Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 16 tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna z odbiorem zł 3,60, z doręczeniem zł 5,10, zamiejscowa zł. 4,05. Zgłoszenia przyjmuje P.P.K. „Ruch". Dział Prenumeraty w Olsztynie plac Wolności 2/3, tel. 20-56. Konto w N. B. P. 110/116/1. Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 18.— za wiersz Konto PKO I-717/110.

ROK V. Nr 43 (1359) B PONIEDZIAŁEK, 12 LUTEGO 1951 ROKU CENA 15 gr

21 — 24 b. m. odbędzie się w Berlinie

sesja Światowej Rady Pokoju

Na porządku obrad: 1) pokojowe uregulowanie problemu Niemiec 2) wykonanie uchwał Kongresu Warszawskiego

PARYŻ (PAP). 5 i 6 bm. odbyło się posiedzenie Sekretariatu Światowej Rady Pokoju. Komunikat wydany po posiedzeniu stwierdza:

Sekretariat rozpatrywał kroki, które umożliwiłyby włączenie do walki o pokój różnych prądów pokojowych, rozwijających się w obliczu wzmagającego się niebezpieczeństwa wojny. Komunikat podkreśla, że nie bezpieczeństwo wojny wzrosło jeszcze bardziej, w związku z tym, że Komisja Polityczna ONZ poparła rezolucję amerykańską o charakterze wyraźnie wrogim wobec Chińskiej Republiki Ludowej, rezolucję zmierzającą w praktyce do uniemożliwienia niezwłocznych rokowań, w celu pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego.

Sekretariat Światowej Rady Pokoju zapoznał się z licznymi, przedsięwziętymi w różnych krajach krokami, zmierzającymi do przygotowania spotkań międzynarodowych, które miałyby na celu rozważenie problemów dotyczących wymiany gospodarczej i kulturalnej między narodami. Tego rodzaju kroki mogą jedynie sprzyjać obronie pokoju.

Ponadto Sekretariat wysłuchał sprawozdań o wzmagającej się walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec i Japonii, a w szczególności o walce w tych dwóch krajach przeciwko remilitaryzacji.

W dniach od 21 do 24 lutego Światowa Rada Pokoju ma odbyć sesję, aby omówić wszystkie te sprawy. W odpowiedzi na zaproszenie Niemieckiego Komitetu Bojowników o Pokój, Sekretariat Światowej Rady Pokoju postanowił, że sesja odbędzie się w Berlinie.

Porządek dzienny, opracowany przez Biuro Światowej Rady Pokoju w Genewie, przewiduje następujące sprawy:

1 **pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego,**

2 **wykonanie programu opracowanego przez II Światowy Kongres Obrońców Pokoju i zawartego w orędziu do ONZ.**

Wręczenie nagród pokoju

PARYŻ. (PAP). — W sali Mutualite w Paryżu odbyło się wręczenie międzynarodowych nagród pokoju i złotych medali pokoju, przyznanych na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju artyście malarzowi — Pablo Picasso, reżyserowi filmowemu — Louis Daquin oraz pisarzowi Jean Richard Blochowi (któremu złoty medal pokoju przyznano pośmiertnie i wręczono jego żonie).

W uroczystości wzięli udział: przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Joliot - Curie Jacques Dulcos, d'Arboussier, Cogniot, Laffitte i in.

W imieniu Światowej Rady Pokoju nagrody pokojowe wręczył laureatom prof. Joliot-Curie.

W obronie pokoju

LONDYN (PAP). W Hampstead (Londyn) odbył się wiec zorganizowany przez Komitet Obrony Pokoju. Na wiecu przemawiali prof. Bernal i usunięty z partii konserwatywnej za działalność w obronie pokoju dr Woodard.

Woodard oświadczył, że obecnie najważniejszym zadaniem obrońców pokoju jest walka przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach. Prof. Bernal wezwał zebranych do poparcia wniesionej do ONZ przez ZSRR propozycji zakazu broni atomowej.

Uczestnicy wiecu przesłali list do premiera Attlee. W liście tym protestują przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach.

SZTOKHOLM (PAP). Szwedzki Komitet Obrony Pokoju wydał broszurę o II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie. Broszura zawiera orędzie do ONZ i manifest do narodów świata, uchwalone przez Kongres Warszawski oraz przemówienia delegatów.

Traktory są gotowe

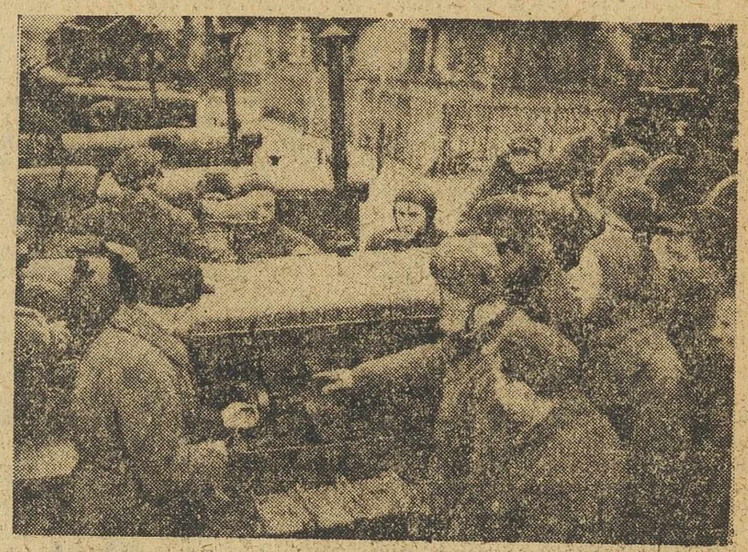

Przygotowania do akcji siewnej w całym kraju są w pełnym toku. Odbywają się zebrania w gminach, na których ustalane są plany pracy. Również parki maszynowe POM-ów, na które spada tak wielka odpowiedzialność za szybkie i punktualne przeprowadzenie siewów — kończą „toaletę" traktorów. Na zdjęciu traktory radzieckie „Kirowiec" w POM-ie Nowy Staw w woj. gdańskim.

Rekordowe wyniki
górników wałbrzyskich

Realizując swoje zobowiązania górnicy kopalń wałbrzyskich osiągają wspaniałe wyniki. Inicjator nowego ruchu współzawodnictwa Br. **Wałtosz** osiągnął wraz ze swoją brygadą 8 bm. 200 proc. i 9 bm. — 215 proc. normy, zamykając regularnie cykl wydobywczy.

Rekordową wydajność pracy osiągnęła brygada M. **Kowalskiego** z kop. „Bolesław Chrobry", która wyrobiła 8 bm. 225 proc. normy.

Brygady **Krzysztoforskiego** i **Barana** wykonały cykl na swej ścianie, uzyskując ponad 200 proc. normy.

Budowa 8 nowoczesnych kopalń
w oparciu o metody i dostawy ze ZSRR

Naczelny dyrektor Centralnego Zarządu Budownictwa Węglowego inż. M. **Różański** udzielił przedstawicielowi PAP informacji na temat budowy nowych kopalń.

„Plan na r. 1950 — oświadczył dyr. Różański — w zakresie budowy nowych kopalń zrealizowany został z poważną nadwyżką. W r. ub. rozpoczęliśmy budowę trzech nowych kopalń, a w r. b. zakres prac objął jeszcze dodatkowo 5 nowych kopalń, czyli że prace obejmują już 8 nowych kopalń węgla.

W okresie Planu 6-letniego produkcję rozpocznie 6 nowowybudowanych kopalń, następne zaś spośród zaplanowanych rozpoczną pracę po r. 1955.

Pierwsza spośród nowowybudowanych kopalń rozpocznie wydobycie już w r. 1953. Dzięki wspaniałym urządzeniom technicznym każda z tych kopalń będzie wydobywać 6 do 10 tys. ton węgla dziennie.

Prace prowadzone są metodą szybkościową, wzorowaną na doświadczeniach radzieckich. Dzięki szerokiemu wykorzystaniu tych metod osiągamy wiele poważnych sukcesów. Tak np. na jednej z budujących się kopalń górnicy wykonali w ciągu jednego miesiąca z jednego przodka 27 metrów bież. szybu i 100 metrów przekopu wraz z kompletną obudową i uzbrojeniem.

Zw. Radziecki udziela szerokiej pomocy w zakresie wyposażenia w sprzęt mechaniczny. Pracują więc znakomite radzieckie ładowarki typu BCZ-1 itp. Zw. Radziecki umożliwił również korzystanie nam z wzorów i rysunków różnych maszyn i urządzeń, dzięki czemu nasze fabryki maszyn i sprzętu górniczego mogły przystąpić do seryjnej produkcji tego sprzętu.

W pobliżu nowych zakładów węglowych powstają nowe osiedla mieszkaniowe, domy kultury, stacje opieki lekarskiej, ambulatoria itp.

Dokerzy jugosłowiańscy
nie chcą broni z USA

WIEDEŃ (PAP). „Oesterreichische Volksstimme" donosi, że robotnicy portowi Splitu (Jugosławia) odmówili wyładowania materiałów wojennych przywiezionych przez okręty amerykańskie dla rządu titowskiego. Dziennik podaje również, że w szeregu okręgów Jugosławii robotnicy odmawiają wyładowywania materiałów, przeznaczonych do budowy różnych umocnień wojskowych.

170.000 zabitych i rannych, 38.500 wziętych do niewoli

Olbrzymie straty agresorów
w pierwszym półroczu walk w Korei

PEKIŃ (PAP). Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie z 10 b. m. podało, że w okolicy Wondżu oddziały armii ludowej zadały poważne straty wojskom amerykańskim i lisynmanowskim. W walkach tych oddziały armii ludowej wzięły wielu jeńców, m. in. przeszło 100 żołnierzy i oficerów amerykańskich.

W okolicy Suwonu walki trwają nadal.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenianu: Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej wydało komunikat o wynikach walk w okresie od 25 czerwca do 25 grudnia 1950 r.

W ciągu 6 miesięcy wielkiej wojny wyzwoleńczej — stwierdza komunikat — koreańska armia ludowa zadała wojskom amerykańskich agresorów imperialistycznych i armii lisynmanowskiej następujące straty:

1 W zabitych i rannych — przeszło 169.700, wziętych do niewoli — ponad 38.500 żołnierzy i oficerów. **Ogółem amerykańskie wojska agresywne i armia lisynmanowska straciły w tym okresie przeszło 208.200 żołnierzy i oficerów.**

2 Zdobyto: czołgów — 137, samochodów pancernych — 112, dział artyleryjskich różnych systemów i kalibrów oraz miotaczy min — 2.485, samochodów ciężarowych i osobowych — 4.833, karabinów i automatów — kilkadziesiąt tysięcy. Zdobyto poza tym wiele innego materiału wojennego.

3 Strącono: bombowców „B 29" — 60, innych bombowców — 93, pościgowców — 267, samolotów innych typów — 134. Poza tym zdobyto lub uszkodzono 64 samoloty.

Depesza ochotników chińskich

PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, dowódcy i żołnierze chińskich oddziałów ochotniczych w Korei wystosowali 8 bm. do gen. Kim Ir-sena, dowódcy naczelnego koreańskiej armii ludowej, depeszę gratulacyjną z okazji trzeciej rocznicy utworzenia koreańskiej armii ludowej.

Depesza stwierdza ,że oficerowie i żołnierze chińskich oddziałów ochotniczych będą pod dowództwem gen. Kim Ir-sena walczyli ramię przy ramieniu z koreańską armią ludową, aby zniszczyć agresywne siły amerykańskie, wyzwolić całą Koreę i przyczynić się do utrwalenia pokoju w Korei, na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Jednocześnie ochotnicy chińscy wysłali delegację, która ma wręczyć jedwabny sztandar koreańskiej armii ludowej. Na sztandarze wyszyty jest napis: „Stwórzcie potężną armię ludową, zdruzgoczcie imperialistycznych agresorów amerykańskich, walczcie o niepodległą, zjednoczoną i demokratyczną Koreę, brońcie pokoju na Dalekim Wschodzie!"

Młodzież 78 krajów
w szeregach ŚFMD

PRAGA (PAP). 10 bm. na sesji Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Pradze uchwalono przyjęcie do ŚFMD organizacji młodzieży Haiti, Syrii, Islandii, Gwinei oraz Kamerunu.

Obecnie do ŚFMD należą organizacje młodzieżowe 78 krajów.

PRAGA (PAP). 10 bm. zakończyły się w Pradze obrady Komitetu Wykonawczego ŚFMD. Komitet jednomyślnie uchwalił dwie rezolucje w sprawie zadań młodzieży w walce o pokój oraz przygotowań do trzeciego Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Jednym z najpoważniejszych zadań ŚFMD i jej organizacji członkowskich — stwierdza Komitet Wykonawczy — winna być walka przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach. i Japonii.

Prowokacje lotnictwa USA
wobec Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Min. Spraw Zagranicznych Republiki Czechosłowackiej wręczyło 9 bm. w ambasadzie St. Zjednoczonych notę w związku z nowym prowokacyjnym pogwałceniem granicy czechosłowackiej przez samoloty amerykańskie w dniu 7 lutego. Ustalono również, że 5 lutego samoloty amerykańskie pogwałciły kilkakrotnie granice powietrzne Czechosłowacji.

Nota wskazując na prowokacyjny charakter naruszania przez samoloty amerykańskie granicy Czechosłowacji podkreśla, że odpowiedzialność za to ponosi całkowicie rząd St. Zjednoczonych.

ZAPOWIEDŹ WPROWADZENIA PRZYMUSOWEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Ministerstwo wojny powstaje w Niemczech Zach.

Władze USA nalegają na przyspieszenie remilitaryzacji

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, wszystkie urzędy w Trizonii, które zajmują się przeprowadzaniem remilitaryzacji, zostaną połączone w jeden urząd pod kierownictwem generalnego kwatermistrza, Blanka. Urząd ten rozporządzać będzie m. in. siecią instalacji radarowych, które budowane są obecnie w Niemczech Zach.. Urząd ten będzie w rzeczywistości spełniał zadania ministerstwa wojny.

Składając w gabinecie w Bonn sprawozdanie z wyników konferencji z Mac Cloy'em i przedstawicielami amerykańskiego Dep. Stanu, Adenauer podkreślił, że władze USA nalegają na przyspieszenie remilitaryzacji Niemiec Zach. Jednocześnie „premier" Trizonii stwierdził, że całkowicie popiera imperialistyczną politykę USA w Niemczech Zach. i zaznaczył, że zamierza wprowadzić przymusową służbę wojskową.

8 bm. wieczorem amerykańskie wojska okupacyjne przeprowadziły wielkie manewry w Grünewaldzie (Berlin Zachodni). Jeden z przedstawicieli władz amerykańskich oświadczył, iż były to „największe manewry od czasu zakończenia wojny".

Jak donosi „New York Times", min. obrony USA poleciło nakręcić specjalny film, który będzie „pomocą naukową" przy zapoznawaniu żołnierzy amerykańskich z metodami dławienia „zamieszek w okupowanych krajach".

Imponujący przebieg plebiscytu narodowego we Francji

PARYŻ. (PAP). — W całej Francji pomyślnie przebiega kampania zbierania podpisów przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach. W ramach plebiscytu ogólnonarodowego w 35 departamentach zebrano dotychczas — jak wynika z oficjalnych danych — 2 miliony podpisów. Z pozostałych 55 departamentów nie nadeszły jeszcze oficjalne dane.

Stała komisja bojowników o wolność i pokój wezwała Francuzów do wzmożenia akcji zbierania podpisów w związku z zapowiedzią przybycia do Paryża generałów hitlerowskich na konferencję w sprawie „armii europejskiej".

Miliony podpisów — stwierdza komunikat — będą odpowiedzią narodu francuskiego na zbrodnicze projekty tych, którzy pragną uzbroić Niemcy.

Przeciwko zbrojeniom i remilitaryzacji

BERLIN (PAP). Coraz szersze rzesze ludności Trizonii wyrażają protest przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

W fabrykach i zakładach przemysłowych prowadzona jest akcja podpisowa przeciwko zbrojeniom. W wielkich zakładach samochodowych w Norymberdze 93 proc. robotników wypowiedziało się przeciwko wojennej polityce Adenauera, a w fabryce Boscha w Stuttgarcie — ponad 94 proc. załogi. Rady zakładowe przedsiębiorstw budowlanych w Essen jednomyślnie poparły apel hutników Zagł. Ruhry w sprawie zwołania konferencji robotników Europy Zach. przeciwko remilitaryzacji Trizonii.

Były minister rolnictwa w Dolnej Saksonii — dr Gerecke wypowiedział się na posiedzeniu kierownictwa niemieckiej partii społecznej w Hanowerze przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach. Gerecke stwierdził, że wojenna polityka Adenauera przyczynia się do nieustannego obniżania stopy życiowej mas pracujących Trizonii.

W ankiecie przeprowadzonej przez komitet pokoju w Hamburgu 90 proc. kupców sprzeciwiło się próbom wskrzeszenia armii niemieckiej.

W czasie wizyty „prezydenta" Trizonii, Heussa na uniwersytecie w Tuebingen, studenci kolportowali ulotki protestujące przeciwko włączeniu Niemiec Zach. do paktu atlantyckiego i domagające się przeprowadzenia plebiscytu narodowego w sprawie remilitaryzacji Niemiec Zach.

LONDYN (PAP). Jak donosi dziennik „Daily Telegraph and Morning Post" w rządzie angielskim, oraz w parlamentarnej frakcji Labour Party, istnieje poważna rozbieżność zdań w sprawie remilitaryzacji Niemiec Zach. Przeciwko uzbrajaniu Trizonii występuje minister planowania miejskiego i wiejskiego Dalton, który cieszy się poparciem wielu posłów labourzystowskich w parlamencie angielskim.

Generalny sekretarz angielskiego Zw. Kolejarzy, Figgins opublikował artykuł, potępiający remilitaryzację Trizonii i zbrojenia Europy Zach. Figgins stwierdził, że rząd angielski powinien zerwać z polityką służalczości wobec St. Zjednoczonych.

Protestacyjny wiec w N. Jorku

NOWY JORK. (PAP). — 8 b. m. odbył się w Nowym Jorku wiec członków związków zawodowych przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach. Mówcy podkreślili, że remilitaryzacja Niemiec Zach. jest zdradą wobec milionów ludzi, którzy zginęli w czasie wojny z faszyzmem i że zbrojenie Niemiec Zach. wzmaga niebezpieczeństwo trzeciej wojny światowej. M. in. przewodniczący Kongresu Słowian Leon Krzycki wezwał do energicznej walki o pokój, podkreślając, że większość narodu amerykańskiego sprzeciwia się polityce podżegaczy wojennych.

»Nasze zadania wykonamy z honorem«

Listy chłopów do Prezydenta RP

Z imieniem Prezydenta Bolesława Bieruta wiążą chłopi pracujący swe osiągnięcia w podniesieniu na wyższy poziom gospodarki rolnej i w polepszeniu swego bytu. Na zebraniach w spółdzielniach produkcyjnych poświęconych zbilansowaniu rocznej pracy i podziałowi dochodu oraz na zebraniach przygotowawczych do wiosennej akcji siewnej zgromadzeni wyrażają podziękowania Prezydentowi za światłe kierownictwo, za wskazanie jedynie słusznej drogi do dobrobytu wsi, drogi spółdzielczości produkcyjnej.

Członkowie rolniczego zespołu im. Bolesława Bieruta w Milinie, woj. wrocławskie, zebrani na walnym zgromadzeniu przesłali do Prezydenta depeszę, w której piszą: „Wyrażamy gorące podziękowanie za opiekę nad naszym zespołem oraz zapewniamy Ciebie, Obywatelu Prezydencie, że będziemy jeszcze więcej i gorliwiej pracowali dla dobra Polski Ludowej i dla zwycięstwa socjalizmu na wsi".

„Rok pracy w gospodarce zespołowej — piszą m. in. w liście do Prezydenta członkowie rolniczej spółdzielni wytwórczej im. Tadeusza Kościuszki w Tworzyjanowie — dał nam pokaźne wyniki. Wydajność z 1 ha zwiększyła się o 50 proc. w porównaniu z wynikami r. 1949, kiedy prowadziliśmy gospodarkę indywidualną".

„Chłopi pracujący woj. bydgoskiego — czytamy m. in. w depeszy zebranych na naradzie, poświęconej przygotowaniom do akcji siewnej — dołożą wszelkich starań, aby siewy wiosenne wykonać terminowo i właściwie, aby przez podniesienie techniki rolniczej — zwiększyć plony ziemiopłodów i tym samym przyśpieszyć wykonanie Planu 6-letniego".

W imieniu pracującej wsi poznańskiej aktyw rolniczy tego województwa zebrany na naradzie, zapewnia Prezydenta: „nasze województwo, nasza pracująca wieś z honorem wykona zadania, jakie w wiosennej akcji siewnej stawia przed nami Partia i Rząd".

Depesze podobnej treści przesłali do Prezydenta przewodniczący rad narodowych z woj. szczecińskiego i aktyw rolniczy tego województwa.

Faszystowska akcja władz USA
przeciw amerykańskim obrońcom pokoju

NOWY JORK (PAP). Min. sprawiedliwości USA postanowiło wszcząć dochodzenie sądowe przeciwko Ośrodkowi Informacyjnemu Obrońców Pokoju w Nowym Jorku, który koordynował akcję zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim w St. Zjednoczonych. Akt oskarżenia skierowany przeciwko 5 kierownikom Ośrodka, z dr Dubois na czele, głosi, że Ośrodek Informacyjny Obrońców Pokoju działał w imieniu organizacji obcej, mającej na celu propagandę na rzecz Apelu Sztokholmskiego. Punktem wyjścia dla aktu oskarżenia są oficjalne wypowiedzi wysokich urzędników państwowych USA z sekretarzem stanu Achesonem włącznie, że Apel Sztokholmski jest dokumentem wywrotowym i antyamerykańskim i że jego propagatorzy w USA działali z ramienia obcych sił na szkodę interesów USA. Oskarżonym grozi kara więzienia do lat 5 i grzywny do 10 tys. dolarów.

Główny oskarżony, dr Dubois jest wybitnym historykiem murzyńskim i członkiem Światowej Rady Pokoju. W ostatnich wyborach kandydował na urząd senatora ze stanu Nowy Jork z ramienia Amerykańskiej Partii Pracy otrzymując ponad ćwierć miliona głosów.

Na konferencji prasowej dr Dubois podkreślił, że oskarżenie pozbawione jest wszelkich podstaw. Oświadczam jak najkategoryczniej — powiedział dr Dubois — że nasza organizacja jest całkowicie amerykańska i jej jedyny cel polega na zapewnieniu pokoju i zapobieżeniu trzeciej wojnie światowej.

Ponieważ organizacja nasza została rozwiązana — stwierdził dr Dubois — winienem oświadczyć, że postępowanie ministerstwa sprawiedliwości stanowi próbę zdławienia woli pokoju, której wyraz daje obecnie cały kraj. Dążenie do pokoju nie może być uczuciem „obcym" w chwili, gdy rodzice amerykańscy codziennie słyszą o groźbie wojny atomowej i dowiadują się z gazet jak drogo kosztują awantury wojenne za granicą. Próby przedstawienia bojowników o pokój, jako obcych agentów — oświadczył w zakończeniu dr Dubois — nie zahamują w Ameryce walki o pokój.

PONADPLANOWE DOSTAWY ZBOŻA

Chłopi likwidują opór kułaków

Wezwanie chłopów z gromady Kręczków na Dolnym Śląsku, którzy zwrócili się do chłopów w całym kraju o pełne i terminowe wykonanie planu dostaw zboża, padło w momencie, gdy mnożą się meldunki o licznych wypadkach sprzedaży ponadplanowych ton ziarna.

W Poznańskiem, głównym naszym okręgu zbożowym, notuje się rosnącą z dnia na dzień liczbę gromad, które wykonały plan sprzedaży zboża Państwu. M. in. w pow. średzkim plan wykonało ostatnio dalszych 18 gromad, a w pow. śremskim — 8 gromad. Przeważają dostawy zbiorowe, np. z grom. Winna, pow. Środa, z grom. Stary Lubosz, pow. Kościan i z inn.

Na 16 udekorowanych furmankach chłopi gromady Tychów, pow. łódzki, zwieźli przeszło 80 kwintali zboża do punktu skupu. Jeden z uczestników „dnia zbożowego", małorolny Stefan Bruździ oświadczył: „Zobowiązanie swoje wykonałem na początku stycznia, a teraz przywiozłem jeszcze 2 kwintale, bo rozumiem, że Państwo Ludowe, które otacza opieką nas, chłopów pracujących — ma prawo oczekiwać od nas lojalnej współpracy".

Zwycięskie meldunki

Pow. jeleniogórski, woj. wrocławskie, wykonał już ponad 160 proc. planu. Pow. łódzki osiągnął planową wysokość dostaw 9 b. m. Chłopi gm. Dobrodzień, pow. lubliniecki, woj. katowickie, przekroczyli plan roczny o 85 proc. Gromady Kalinowa, pow. Kalisz, i Piaski, pow. Kępno (obie woj. poznańskie) z górą dwukrotnie przekroczyły plan. Chłopi grom. Turzyn, pow. Szubin, woj. bydgoskie, którzy wykonali już 130 proc. planu, postanowili dostarczyć w ciągu lutego dalszych 20 ton zboża. W woj. warszawskim, pow. Mińsk Mazowiecki, osiągnął 8 b. m. 109 proc. planu, a pow. Radzymin zakończył wykonanie planu 9 b. m.

Nie uda się kułacki sabotaż

ZMP-owska młodzież wiejska dokłada starań, aby dopomóc do terminowej realizacji planu skupu zboża. Trójki młodzieżowe prowadzą akcję uświadamiającą wśród chłopów i skutecznie walczą z próbami zakłócenia planowego przebiegu skupu przez bogaczy wiejskich.

W gm. Chełmno, w woj. bydgoskim, gdzie wszyscy mało i średniorolni chłopi zobowiązali się do 14 b. m. wykonać plan skupu z nadwyżką i wezwali do współzawodnictwa sąsiednią gminę Popowo Biskupie, młodzież utworzyła specjalną brygadę, która przestrzegać będzie, aby i bogacze wiejscy wywiązali się ze swych zobowiązań wobec Państwa.

W woj. olsztyńskim, w grom. Reszki, pow. Ostróda, miejscowa organizacja ZMP dowiedziała się, że u bogacza wiejskiego Jankowskiego, właściciela dwóch gospodarstw znajdują się znaczne zapasy niemłóconego zboża. Po wykonaniu przymusowych omłotów, do punktu skupu odstawiono 18 ton zboża.

Przymusowe omłoty zboża przeprowadzono również u bogaczy Żygonia i Michalskiego w grom. Soborzyce, pow. radomszczańskiego.

W pow. pułtuskim, woj. warszawskie, młodzieżowa trójka znalazła u bogacza Borowskiego w gm. Gzowo zmieszane z sieczką 3,5 tony zboża, które usiłował ukryć w celach spekulacyjnych.

Chłopi z grom. Suchylas, pow. Poznań, ujawnili m. inn. u bogacza Borasiaka ukryte 7,5 ton zboża.

Podczas dokonywania przymusowego omłotu u kułaka Krawczyńskiego w grom. Sobótka, pow. łęczycki, woj. łódzkie — bogacz zaproponował łapówkę mechanikowi z ośrodka maszynowego, namawiając go do uszkodzenia silnika młocarni. Mechanik zawiadomił gminną radę narodową o bezczelnej propozycji kułaka. Przymusowe omłoty zostały przeprowadzone, a bogaczem zajęły się władze prokuratorskie.

Współzawodnictwo w PGR i POM

Traktorzyści POM i PGR przygotowują się do zbliżającej się kampanii wiosennej.

Największe zobowiązania podjął czołowy traktorzysta St. Marcak z PGR Wojnowice, w woj. opolskim. Marcak podjął długookresowe zobowiązanie wykonania w tym roku na swym „Ursusie" 1.100 ha orki średniej. Jest to zobowiązanie przewyższające o pełne 300 ha zeszłoroczne zobowiązanie Marcaka, przekroczone przez niego o 80,5 ha.

Do współzawodnictwa w oszczędnym wykorzystaniu paliwa i w racjonalnej eksploatacji traktora, wezwał wszystkich traktorzystów Tadeusz Koniszewski z POM w Piecku, w pow. Mrągowo, który zobowiązał się w okresie kampanii wiosennej zaoszczędzić 400 kg. paliwa i wykonać ponad 370 ha orki bez remontu traktora.

Traktorzyści POM-u w Grodkowie będą pracować po 3 dni w każdym miesiącu na zaoszczędzonym paliwie.

Wśród podejmujących długookresowe zobowiązania na rok b. znalazła się również traktorzystka Adela Guła, która postanowiła na „Zetorze" osiągnąć wydajność 700 ha orki średniej.

Wzrost cen—obniżka stopy życiowej
w krajach kapitalistycznych

PARYŻ (PAP) — Udział Francji w agresywnym pakcie atlantyckim i pro amerykańska polityka rządu Plevena powodują stały spadek stopy życiowej ludności Francji.

Dzienniki paryskie podają, że cena mięsa i przetworów mięsnych podniosła się w ciągu ostatnich miesięcy o 12,5 proc., masła — o 13 proc., gazu — o 21 proc. komornego — o 9 proc., obuwia — o 5 proc. W najbliższym czasie ma być podwyższona cena węgla o 12 proc. i cena prądu elektrycznego o około 20 proc.

„Monde" stwierdza, że ceny towarów włókienniczych podniosły się w ciągu r. 1950 o 87 proc. „Monde" zapowiada przy tym oficjalne zamrożenie płac we Francji. „Aurore" donosi, że opublikowane w styczniu bilanse roczne 189 kompanii przemysłowych zawierają dane o wzroście zysków kapitalistów. Łączna suma zysków tych 189 kompanii wyniosła 62,8 milionów funtów w r. 1950, podczas gdy w r. 1949 wyniosły one 56,5 milionów funtów.

RZYM (PAP) — Ceny artykułów pierwszej potrzeby bez przerwy się podnoszą. Cena obuwia wzrosła w ciągu ostatnich dwóch tygodni o 40 proc. We Włoszech południowych zanotowano gwałtowną zwyżkę ceny mięsa. Tak np. w Lecce kilogram mięsa w ciągu ostatniego tygodnia kosztował tyle, ile wynosił przeciętny zarobek robotnika za 5 dni pracy.

LONDYN (PAP). Podczas gdy stopa życiowa narodu angielskiego ciągle się obniża w wyniku polityki zbrojeń, uprawianej przez rząd labourzystowski na rozkaz Wall Street — zyski kapitalistów angielskich bez przerwy się podnoszą.

Dziennik „Financial Times", donosi że opublikowane w styczniu bilanse roczne 189 kompanii przemysłowych zawierają dane o wzroście zysków kapitalistów. Łączna suma zysków tych 189 kompanii wyniosła 62,8 milionów funtów w r. 1950, podczas gdy w r. 1949 wyniosły one 56,5 milionów funtów.

Listy do komisji usprawnienia administracji wolne od opłat

Stosownie do rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów, każdy może złożyć do właściwej komisji usprawnienia administracji publicznej wniosek, zawierający projekt usprawnienia lub wskazujący na wadliwość funkcjonowania aparatu państwowego. Pragnąc ułatwić obywatelom udział w akcji usprawnienia administracji publicznej, Min. Poczt i Telegrafów wydało okólnik, mocą którego przesyłki listowe zwykłe, adresowane przez projektodawców do komisji usprawnienia administracji publicznej są wolne od opłat pocztowych.

Walka z piaskami lotnymi w Zw. Radzieckim

MOSKWA (PAP). W Zw. Radzieckim trwają zakrojone na szeroką skalę prace, mające na celu umocnienie piasków lotnych oraz ich użyźnienie. Prace w tym kierunku prowadzi się obecnie na obszarze liczącym ponad 300.000 ha.

Niedawno wynaleziono nowy sposób umacniania lotnych piasków. Polega on na spryskiwaniu terenów piaszczystych specjalnym roztworem chemicznym. Po spryskaniu tym roztworem wierzchnia warstwa piasków pokrywa się na dłuższy czas trwałą skorupą. Doświadczenia, przeprowadzone na pustyni turkmeńskiej wykazały, że nowowynaleziony roztwór chemiczny nie wpływa ujemnie na rozwój roślinności.

Delegacja Azerbejdżanu w Bułgarii

SOFIA. (PAP). — Z inicjatywy tureckiej ludności zamieszkałej w Bułgarii, na zaproszenie rządu bułgarskiego, przybyła do Sofii delegacja Azerbejdżańskiej SRR. W skład delegacji wchodzą naukowcy, pisarze, nauczyciele, dziennikarze, stachanowcy i kołchoźnicy Azerbejdżanu.

6 rocznica wyzwolenia Legnicy

W przeddzień 6-ej rocznicy wyzwolenia Ziemi Legnickiej przez Armię Radziecką, 10 bm. odbyła się w Legnicy uroczysta sesja połączonych Miejskiej i Powiatowej RN a w godzinach wieczornych capstrzyk.

11 bm. nastąpi odsłonięcie Pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej na placu im. J. Stalina.

W walce o pokój i o lepszą przyszłość
HASŁA LIGI KOBIET NA DZIEŃ 8 MARCA

Zarząd Główny Ligi Kobiet ogłosił hasła na dzień 8 marca i Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet.

Czołowe hasła podkreślają doniosłe znaczenie dla najszerszych mas kobiecych dwóch zbliżających się wydarzeń: Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet i Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Zarząd Główny LK nawołuje kobiety polskie do rozszerzenia i umocnienia szeregów swej światowej organizacji — SDFK — walczącej o pokój i wyzwolenie kobiety.

Hasła wyrażają przyjaźń i solidarność kobiet polskich z demokratycznymi kobietami świata i nawołują do uczenia się od bohaterskich kobiet radzieckich budownictwa socjalistycznego, pracy dla Ojczyzny; do zacieśniania więzów przyjaźni i braterstwa z kobietami krajów demokracji ludowej, do pogłębiania przyjaźni z bohaterskimi kobietami Chin Ludowych, z siostrami walczącej przeciwko amerykańskim zbrodniarzom imperialistycznym Korei, kobietami NRD — sojuszniczkami w walce o pokój.

Hasła mówią o zadaniach pracujących kobiet miast i wsi w dziele realizacji Planu 6-letniego, wzywają do rozszerzenia udziału kobiet w walce o wyższy poziom kulturalny, o dobrobyt narodu — o pokój, wyrażają wierność i przywiązanie kobiet polskich do Rządu Ludowego, do światowego obozu pokoju.

Powrót delegacji LK z Berlina

9 bm. powróciła do kraju z berlińskiej sesji Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet delegacja LK w składzie: przewodnicząca Zarządu Głównego LK — **Musiałowa**, wiceprzewodniczące: **Orłowska, Pragierowa, Tomczykówna** i kierownik wydziału zagranicznego LK — **Lubowska.**

Przewodnicząca Zarządu Głównego LK Musiałowa podzieliła się z prasą ogólnymi wrażeniami z obrad sesji i z pobytu delegacji w NRD.

Przedstawicielki kobiet demokratycznych świata obradowały nad zadaniami Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w świetle uchwał II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i Biura Światowej Rady Pokoju, nad wzmocnieniem jedności organizacyjnej światowego ruchu kobiet w obronie pokoju oraz nad sprawami obrony dziecka. Obrady były manifestacją jednomyślności kobiet demokratycznych świata w walce o pokój, przeciwko zbrodniczym planom amerykańskich podżegaczy wojennych.

Liczne przedstawicielki kobiet niemieckich, w szczególności z Niemiec Zachodnich, podkreślały w swoich przemówieniach, że nie pozwolą, aby Niemcy stały się drugą Koreą.

Przewodnicząca Ligi Kobiet podkreśla, że delegacja polska, która zwiedziła zakłady pracy w Turyngii, Meklemburgu i Sachsen-Anhalt była wszędzie serdecznie przyjmowana.

Wymiana listów między robotnikami Francji i ZSRR

MOSKWA (PAP). Robotnicy fabryki samochodów Renault w Paryżu nawiązali serdeczną wymianę listów z robotnikami Moskiewskich Zakładów Samochodowych im. Stalina. Robotnicy francuscy stwierdzają w liście do robotników radzieckich, że naród francuski jest wdzięczny narodowi radzieckiemu i jego przywódcom za ich wysiłki zmierzające do utrwalenia pokoju, oraz, że naród francuski nigdy nie będzie walczył przeciwko Zw. Radzieckiemu. Robotnicy paryscy zwiększą wysiłki celem zjednoczenia wszystkich Francuzów wokół ruchu obrońców pokoju.

W odpowiedzi Zw. Zaw. Moskiewskich Zakładów Samochodowych im. Stalina wyraża pełne poparcie dla akcji robotników francuskich skierowanej przeciwko planom imperialistów.

Pełna realizacja układu radziecko-chińskiego
Przekazanie mienia w Pekinie, Dalnyj i Port Arturze

MOSKWA (PAP). Porozumienie zawarte 14 lutego 1950 r. między Zw. Radzieckim i Chińską Republiką Ludową o Chińskiej Czangczuńskiej Kolei, Port Arturze i porcie Dalnyj przewiduje przekazanie bez odszkodowania przez Zw. Radziecki Chińskiej Republice Ludowej mienia, które znajdowało się pod tymczasowym zarządem lub w dzierżawie organizacji i instytucji radzieckich w porcie Dalnyj oraz majątku nabytego przez radzieckie organizacje gospodarcze od właścicieli japońskich w Mandżurii, jako też wszystkich budynków dawnego „miasteczka wojskowego" w Pekinie.

Poniżej podajemy spis przedsiębiorstw i innego mienia, przekazanych przez Zw. Radziecki państwu chińskiemu:

W Pekinie — dawne „miasteczko wojskowe", składające się z 18 domów mieszkalnych oraz budynków pomocniczych i magazynów.

W mieście Dalnyj — 16 zakładów przemysłowych: zakłady budowy i remontu statków „Daldok", rafineria nafty, zakłady mechaniczne, elektromechaniczne, cementownia, zakłady produkcji żarówek elektrycznych, dwie huty szkła, zakłady farb i lakierów, zakłady konserwowe i olejarskie, zakłady regeneracji smarów, dwa zakłady produkcji ekstraktów tłuszczowych, zakłady materiałów szamotowo - izolacyjnych, żwirownia; trzy fabryki: lin, puszek blaszanych i worków; urządzenia portowe i wyposażenie portu Dalnyj: stocznia budowy statków drewnianych; sześć warzelni soli, kombinaty: rybny i spożywczy; cztery chłodnie; cztery warsztaty: mechaniczny, stolarski, remontu statków i krawiecki; baza samochodowa wraz z parkiem samochodowym i warsztatami; dwie elektrownie, osiem obiektów sieci elektrycznej i wodociągów łącznie z centralnym laboratorium elektromechanicznym; dziewięć instytucji kulturalno-oświatowych: kompleks szkół, trzy kina, dwa gmachy teatralne, Dom Marynarza Radzieckiego, robotniczy dom wypoczynkowy i klub; 206 domów mieszkalnych, 22 magazyny i bazy, pięć gmachów administracyjnych; powszechny dom towarowy i 25-hektarowy teren z ogrodem owocowym.

W Mandżurii — 21 zakładów przemysłowych: cementownia, 7 młynów i kaszarni, cukrownia, zakłady produkcji mydła, produkcji butelek, 2 gorzelnie, 5 browarów, 3 tartaki; 4 fabryki: papieru, kiełbas, worków i tytoniu; 2 drukarnie, 1 baza samochodowa i 5 mechanicznych warsztatów samochodowych; piekarnia i chłodnia; 11 kin i warsztaty kinowe; 157 domów mieszkalnych; 19 gmachów administracyjnych; 11 gmachów przemysłowych i 9 budynków handlowych; 33 lokale magazynowe; 3 hotele i 23 działki gruntu.

ZE ŚWIATA

KOMUNISTA — SEKRETARZEM LONDYŃSKIEJ RADY ZW. Z.

LONDYN. Na dorocznym posiedzeniu londyńskiej Rady związków zawodowych sekretarzem Rady wybrany został ponownie komunista Jacobs, który stanowisko to piastuje już od 6 lat.

KSIĄŻKI POLSKICH PISARZY W JĘZYKU ROSYJSKIM

MOSKWA. Na półkach księgarskich Moskwy ukazała się w języku rosyjskim książka L. Kruczkowskiego „Kordian i cham" Przygotowuje się do druku zbiór opowiadań Heleny Boguszewskiej, i tom wierszy Ludwika Kondratowicza (Syrokomli). Wydany zostanie zbiór polskich pieśni ludowych i rewolucyjnych. Planuje się również wydanie zbioru dzieł Elizy Orzeszkowej.

SZKOŁY DLA B. ŻOŁNIERZY ARMII HITLEROWSKIEJ

WIEDEŃ. Zachodnie władze okupacyjne przygotowują kadry dla odbudowywanej armii austriackiej. W Karyntii utworzono t. zw. szkoły „żandarmerii". W szkołach tych przeprowadza się systematycznie manewry wojskowe. Do szkół przyjmowani są wyłącznie b. żołnierze armii hitlerowskiej.

KRÓTKIE SPIĘCIA

»POMOC« DLA VIETNAMU

Jednym z sukcesów, zdobytych w Waszyngtonie przez Plevena za cenę ostatecznego już przehandlowania Francji, jest suma 250 milionów dolarów na prowadzenie „brudnej wojny" w Vietnamie. Suma ta stanowi aż 50 proc. funduszu, wyznaczonego w budżecie USA na... pomoc dla krajów południowo - wschodniej Azji. Ta okoliczność jest szczególnie „pikantna", jeśli można tu w ogóle użyć takiego określenia.

Po raz pierwszy chyba w historii zdarza się, że jakiś naród zostaje uszczęśliwiony „pomocą" w postaci broni, z której.... mają doń strzelać jego ciemiężcy i wrogowie. Po raz pierwszy w historii — bo nawet Hitler, mordując Polaków, Rosjan, Francuzów itd., przecież nie nazywał tego „pomocą dla okupowanych krajów".

Naród vietnamski i inne ludy azjatyckie obdarzą rząd amerykański i francuski niewątpliwie taką wdzięcznością, na jaką ta ich imperialistyczna „pomoc" w pełni zasługuje.

A swoją drogą, czy pan Pleven — jako że nawet francuscy lokaje są jednak odrobinę lepiej wychowani od swych amerykańskich panów — nie mógł zwrócić uwagi Trumanowi, że to jest nietakt, i że lepiej może wypadałoby nazwać mordowanie vietnamskich dzieci „pomocą" dla panów z „Banku Indochin", a nade wszystko dla kapitalistów amerykańskich! Chyba nie mógł — po pierwsze szkoda pieniędzy. A po drugie pan Pleven w rozmowie z Trumanem używał zapewne jednego, jedynego słowa „tak"...

WILCZEK

ŻYCIE SPORTOWE

Na 14 odbyły się 2
Sekcje sportowe bez... ludzi

Reorganizacja związków sportowych na szczeblu centralnym jest już niemal zakończona. Kolej teraz na zorganizowanie społecznych sekcji sportowych przy wojewódzkich KKF,, a w stolicy również przy St. KKF.

Zdawało się, że sprawa ta powinna być doceniona zarówno przez St. KKF jak i działaczy zainteresowanych w pracy w sekcjach. Wiadomo bowiem, że zadaniem sekcji jest m. in. przeprowadzenie wszelkich rozgrywek na terenie okręgu, a zaplanowania ich w poszczególnych dziedzinach sportu trzeba dokonać jak najszybciej.

Tymczasem sprawa ta została zupełnie zbagatelizowana zarówno przez związki sportowe jak i zrzeszenia, piony oraz DOSZ. Z dawnych związków okręgowych do pracy w sekcjach St. KKF zgłosiła się minimalna liczba ludzi. I tak np. związki piłki nożnej, bokserski, żeglarski i łyżwiarski w ogóle nie zgłosiły ludzi do pracy w sekcjach St. KKF. Związki kolarski, lekkoatletyczny oraz siatkówki, koszykówki i szczypiorniaka dały po dwóch ludzi. W pozostałych dyscyplinach sytuacja wygląda trochę lepiej.

2 DZIAŁACZE ZE ZRZESZEŃ — W SEKCJACH

Wiadomo, że 2 osoby nie są w stanie prowadzić całej pracy sekcji. Tym bardziej, że niektóre dziedziny sportu w ogóle nie otrzymały fachowej pomocy ze związków.

St. KKF postanowił więc uzupełnić aparat sekcji ludźmi z pionów i DOSZ-u Poszczególne zrzeszenia przysłały nawet imienne zgłoszenia swych przedstawicieli mających pracować w poszczególnych sekcjach.

St. KKF ułożył wobec tego kalendarzyk kolejnych zebrań organizacyjnych, aby jak najprędzej przystąpić do właściwej pracy w terenie. Tymczasem nagle wszystko „nawaliło" Zrzeszenia wyznaczyły ludzi, ale nie przybyli oni na zebrania. W rezultacie na 14 wyznaczonych zebrań zaledwie dwa doszły do skutku (łyżwiarze i wodno-motorowcy). I tylko w tych dwóch sekcjach rozpoczęła się normalna praca. Na zebrania pozostałych stawiło się przeciętnie po 2 osoby (było i tak, że nikt nie przyszedł), przy czym wśród nieobecnych znaleźli się zarówno kandydaci zrzeszeń jak i działacze dawnych związków.

ZAMIAST 8 — OBECNY 1

Weźmy dla przykładu sekcję bokserską. Ze związku okręgowego do pracy w niej nie zgłosił się nikt. Za to zrzeszenia zgłosiły 8 kandydatów, którymi byli: z CWKS — **Szot i Andział**, z Kolejarza — **Ogrodowczyk i Kosinow**, z Budowlanych — **Żędzian i Jezierski** oraz **Małecki** ze Spójni i **Majewski** z Unii. **Na zebranie organizacyjne przybył tylko ob. Żędzian. Pozostali uważali, że i bez nich sekcja się zorganizuje.**

Tego rodzaju podejście do pracy w sekcji nie może wydać rezultatów. Kierownictwo zrzeszeń musi sobie zdać sprawę, że przeciąganie organizacji sekcji sportowych przy St. KKF uniemożliwia ułożenie terminarza rozgrywek na szczeblu okręgu. Ucierpieć muszą również nie zaplanowane wcześniej budżety sekcji. W konsekwencji nie zorganizowanie we właściwym czasie sekcji może spowodować niewykonanie planu przez St. KKF. Do tego nie można dopuścić.

Kandydaci zrzeszeń powinni jak najszybciej stanąć do pracy w sekcjach sportowych St. KKF. (zg)

Na Torkacie

CWKS—Kolejarz 3:1
Górnik — Włókniarz 6:1

W ostatnim piątkowym spotkaniu CWKS pokonał po zaciętej walce Kolejarza 3:1, zdobywając bramki ze strzałów: Głowackiego, Dolewskiego i Palusa. Bramkę dla Kolejarza uzyskał Brzeski II. CWKS był zespołem lepszym i wygrał zasłużenie. Sędziowali Michalik i Przewięda z Krakowa.

Wczoraj Górnik pokonał Włókniarza 6:1 (0:0, 2:0, 4:1).

Bramki dla Górnika zdobyli Wróbel II — 3, Wróbel I — 2, Poleś — 1. Honorowy punkt dla Włókniarza zdobył Łapczyński. Sędziowali Ferenc i Zarzycki.

Sport z ostatniej chwili

Zryw Budowlanych
i remis Gwardii na Torkacie

W sobotę w godzinach wieczornych w ramach rozgrywek hokejowych o mistrzowstwo Zrzeszeń Sportowych rozegrano spotkanie Gwardia — Budowlani.

Mimo, że Gwardia prowadziła 5:1 i zdawało się, że rozstrzygnie mecz na swoją korzyść, zryw Budowlanych w ostatniej tercji spowodował, że uzyskali oni wynik remisowy 6:6 (4:1, 1:1, 1:4).

Strzelcami bramek byli dla Gwardii Kelm — 3, Kotaba — 1, Zieliński — 1 i Wiśniewski 1; dla Budowlanych Skronkiewicz i Trojanowski po 2, Szuch i Labus po 1.

Z DNIA NA DZIEŃ

CO IM PRZESZKADZA

Wbrew reklamowanym przez prasę zachodnią wszelakim „przypuszczeniom", jakoby Waszyngton zmienił swą politykę w sprawie remilitaryzacji Trizonii, realne fakty dowodzą, że wszystko pozostało po staremu. Po prostu mamy tu do czynienia jedynie z nowym trickiem propagandowym, wykalkulowanym (pod wpływem niepowodzeń podróżnych Eisenhowera) w celu „uspokojenia" opinii publicznej i uśpienia jej czujności. Cóż jednak da się wskórać przy pomocy „najgenialniejszych" choćby tricków, jeśli niepodobna ukryć przed światem ciągłych konszachtów rewizjonistów i odwetowców trizońskich z Mac Cloy'em, ani też ustrzec się niedyskretnych wypowiedzi... sojuszników zachodnich!

Tegoż dnia, w którym odbywały się w Bonn (8 bm.) rozmowy remilitaryzacyjne Mac Cloy'a z Adenauerem, Schumacherem i „kwatermistrzem" Blankiem — brytyjskie ministerstwo wojny miało nieszczęście ogłosić (co za niezręczność!) komunikat o zbrojeniu i szkoleniu trizońskich oddziałów „służby pracy". I to oddziałów, złożonych z wysiedleńców!...

Remilitaryzacja toczy się na coraz szybszych obrotach, tyle że... pod tłumikiem prasowym. Gazety i wszelakie filie „Głosu Ameryki" trąbią „spocznij", a tymczasem „robota" odchodzi na całego.

I to nie tylko w Trizonii! Z masy upadłościowej po osi Berlin — Tokio pozostało nie tylko Zagłębie Ruhry i plejada uczynnych Kruppów, Guderianów, Speidlów oraz pomniejszych SS-manów i hitlerowców. Pozostała także spuścizna po faszyzmie japońskim. Waszyngton przejmuje całą masę upadłościową, wraz z dobrodziejstwem inwentarza. W Tokio przebywa właśnie pełnomocnik rządu USA (znany wróg granicy na Odrze i Nysie), J. F. Dulles, i w ścisłym porozumieniu z Mac Arthurem przygotowuje separatystyczny „traktat pokojowy" z Japonią. W związku z tym francuska agencja prasowa, AFP, stwierdza, iż na skutek „perswazji" Dulles'a rząd japoński przyjął „zaproszenie amerykańskie do uczestnictwa w zbiorowym systemie obrony"(!)

Ta sama agencja informuje dalej, że rząd japoński ze względu na „trudności gospodarcze i PSYCHOLOGICZNE" podjął się wprawdzie przywrócić remilitaryzację Japonii, ale... w dwóch etapach. W pierwszym — obiecuje rozbudować „rezerwowe siły policyjne" do 200 tysięcy, a w drugim — do 400 tysięcy ludzi!...

Jakże to! A gdzie umowy i zobowiązania międzynarodowe?! Umowy i zobowiązania — tradycyjnym już zdaniem Waszyngtonu — istnieją po to, aby je łamać. I dlatego zapewne „New York Times", powołując się na informacje, otrzymane wprost od członków „misji" Dulles'a, stwierdza, że amerykański projekt tzw. traktatu pokojowego z Japonią „przewiduje skasowanie wszystkich ograniczeń i zobowiązań, zawartych w umowie poczdamskiej". Dziennik nawet wyjaśnia dokładnie, jak należy rozumieć owo „skasowanie". Po prostu — Japonia „nie będzie musiała traktować przeprowadzenia reform, przewidzianych umową poczdamską, (a przede wszystkim DEMILITARYZACJI — dop. red.), jako rzeczy obowiązującej: parlament japoński będzie miał prawo uznać umowę tę za nieistniejącą"!...

Nie trzeba chyba sprawy jeszcze dokładniej wyjaśniać. Proste! Dla amerykańskich podżegaczy wojennych ani w Niemczech Zachodnich, ani w Japonii żadne umowy, a zwłaszcza — nakazujące demilitaryzację, nie stanowią przeszkody. Wystarczy podeptać podpis prez. Roosevelta (umowa jałtańska), podrzeć uchwały poczdamskie i już można uprawiać politykę „pokojową" prez. Trumana.

Owszem, byłoby można, gdyby nie owe „trudności psychologiczne", na które narzeka zarówno marionetkowy „rząd" japoński, jak i gabinet „kanclerza" Adenauera. Bo te „trudności psychologiczne", to wola pokoju narodów! Ona to stwarza śmiertelne niebezpieczeństwo dla dyplomatów totalnych, spadkobierców hitleryzmu: grozę szubienic norymberskich.

PAL.

Młodzi redaktorzy

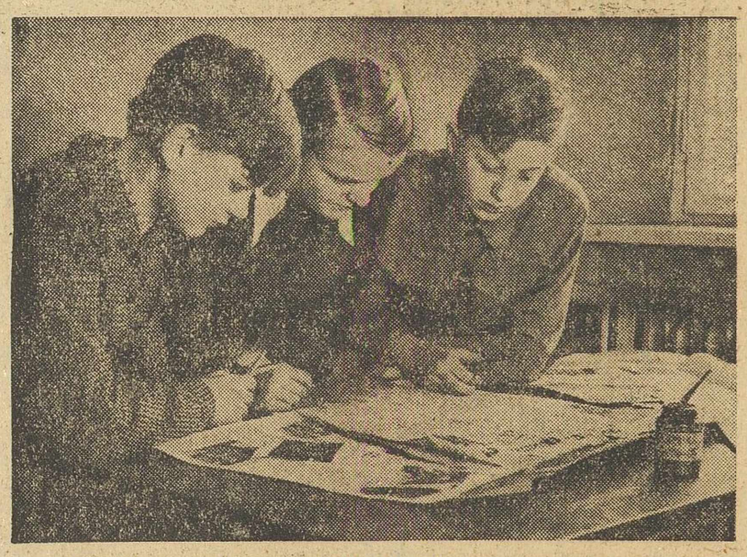

Młodzież szkolna dokłada wiele starań, aby zrobiona przez nich gazetka ścienna zawierała jak najbogatszy materiał. Właśnie uczniowie klasy VII, — jak prawdziwi redaktorzy — uzbrojeni w nożyczki, wybierają artykuł do przeglądu prasy w swojej gazetce. Foto AR

Powołanie Komitetu Honorowego

obchodu 200 rocznicy urodzin Kołłątaja

W skład komitetu honorowego obchodu 200-rocznicy urodzin Hugo Kołłątaja organizowanego pod protektoratem Prezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza wchodzą: min. Nauki i Szkół Wyższych — Adam **Rapacki**, jako przewodniczący oraz jako członkowie Prezydium: Jakub **Berman** — członek Biura Politycznego KC PZPR, Edward **Ochab** — członek Biura Polit., sekretarz KC PZPR, Stefan **Dybowski** — min. Kultury i Sztuki, Henryk **Jabłoński** — wicemin. Oświaty, Eugenia **Krassowska** — wicemin. Szkół Wyższych i Nauki, Włodzimierz **Sokorski** — wicemin. Kultury i Sztuki.

W skład komitetu honorowego wchodzą: J. Albrecht, przewodniczący Prezydium St. R. N. St. Arnold — prof. U. W. W. Broniewski — literat, J. Chałasiński — rektor U. Ł., ks. J. Czuj — prof. U. W., J. Dąbrowski — sekr. gen. P. A. U., J. Dembowski — prof. U. Ł., F. Fiedler — Budowniczy Polski Ludowej, red. „Nowych Dróg" N. Gąsiorowska — prof. U. Ł., P. Hoffman — red. „Nowej Kultury", M. Iwanicka — wizytator szkół, J. Iwaszkiewicz — literat, M. Jastruń — literat, H. Jepe—drukarz, Z. Kaczmarczyk — prof. U. P. W. Kętrzyński—red. „Dziś i Jutro", W. Kłosiewicz — przewodniczący C. R. Z. Z., Z. Kormanowa — prof. U. W. — A. Korta — płk. W. P., J. Krajewski — plastyk W. Krasnowiecki,—aktor L. Kruczkowski literat J. Krzyżanowski—prof.U.W., S. Kurocko — sekretarz gen. Z. N. P., B. Leśnodorski—prof. U. W., H. Lukrec — prezes Zw. Zaw. Dziennikarzy, T. Manteuffel — prof. U. W., T. Marchlewski — rektor U. J., W. Matwin — przewodniczący Z. M. T., Mikulski — prof. U. Wrocł., H. Mościcki — prof. U. J., Z. Nałkowska — literatka, K. Nitsch — prezes P. A. U., Ozga-Michalski — prezes Z. S. Ch., J. Parandowski — prezes PEN-CLUBU, K. Petrusewicz — kierownik Wydziału Nauki KC PZPR, F. Pieczątkowski — pracownik „Ossolineum", A. Schaff — prof. U. W. J. Tuwim—literat, J. Wasilkowski rektor U.W. A. Ważyk red. „Twórczości" P. Wieczorek — prezes Z.N.P. okr. kieleckiego, K. Wyka — prof. U. J., St. Żółkiewski — dyr. I. B. Ł.

Cytryny już w Gdyni

Po pomarańczach do portu gdyńskiego nadszedł również większy transport cytryn, które wkrótce ukażą się w sprzedaży.

»Zw. Zaw. w ZSRR«

Wystawa w Bydgoszczy

W Okręgowej Radzie Zw. Zaw. w Bydgoszczy otwarta została wystawa „Zw. Zaw. w ZSRR". Fotografie, plansze i wykresy zgrupowane na wystawie obrazują dorobek radzieckich zw. zaw. w dziedzinie współzawodnictwa, racjonalizacji i zagadnień bytowych.

Wystawa zapoznaje również klasę robotniczą Pomorza ze strukturą organizacyjną radzieckich zw. zaw. Wystawa będzie kolejno przenoszona do wszystkich Domów Kultury na Pomorzu.

Chińska herbata

na rynku krajowym

W najbliższych dniach ukaże się w sprzedaży, po raz pierwszy w Polsce po wojnie — herbata chińska w kilku gatunkach.

Cena 1 kg. herbaty wyborowej I gat. ustalona została na 150 zł., cena zaś II gat. — 140 zł. za kg.

Zysk garstki — wyzysk milionów

Zbrojeniowy byznes kapitalistów

Polityka imperialistów amerykańskich i ich lisynmanów zach. europejskich, ta szaleńcza polityka wyścigu zbrojeń i agresji — pochłania milionowe sumy. Budżet wojskowy Ameryki w roku bieżącym wynosi 65 miliardów dol. Oznacza to, że wydatki na cele zbrojeniowe, nieproduktywne wzrosną, w przeliczeniu na głowę ludności USA, do 450 dolarów rocznie — wobec 147 dol. w r. 1950 i 8 dolarów w r. 1938.

Tylko ludzie bardzo naiwni sądzić mogą, że te miliardy czerpie się z jakiegoś niewyczerpanego skarbca. Że kto jak kto, ale ta, w ich mniemaniu, „wszechpotężna", „przebogata" Ameryka może sobie na to pozwolić bez uszczerbku dla sytuacji gospodarczej i dla poziomu życia swoich obywateli.

W istocie jest wręcz przeciwnie. Cały ciężar skutków polityki wojennej imperialistów amerykańskich i ich zachodnio-europejskich satelitów; całe brzemię wydatków na zbrojenie; cały ciężar prowadzonej już przez imperialistów wojny agresywnej w Korei — spada na naród amerykański i narody państw zmarshallizowanych, a ściślej mówiąc na **miliony prostych ludzi, żyjących z pracy.** Kosztem ograniczenia zarobków setek milionów prostych ludzi; podwyższenia podatków oraz cen na artykuły pierwszej potrzeby; zmniejszenia ilości towarów, pozbawienia podstawowych uprawnień i zdobyczy socjalnych; zmniejszenia wydatków na budownictwo mieszkaniowe i oświatę — zdobywają kapitaliści miliardy na zbrojenia i miliardowe dochody dla siebie.

Za obłędną i zbrodniczą politykę rządów imperialistycznych płaci szary obywatel, a nie potentat finansowy. Ostrze wszystkich wydatków wojennych godzi w robotnika, pracownika umysłowego, w drobnego rolnika, w drobnego kupca, a omija wielkich przemysłowców, bankierów, potentatów finansowych w Ameryce i krajach zmarshallizowanych. Świadczy o tym polityka podatkowa, polityka cen i płac w tych państwach. Im większe zyski — tym mniejsze podatki.

Charakterystycznym rysem polityki podatkowej Trumana jest obniżanie opodatkowania zysków wielkich koncernów i zwiększanie obciążeń podatkowych mas pracujących. Podczas gdy zyski monopoli rosną gwałtownie, maleją wpłacane przez nich podatki. Podatki wpłacane przez wielkie spółki spadły z 16,3 milrd. dolarów w r. 1945 do 11,7 milrd. dolarów w r. 1949. przy czym przewiduje się nawet zwrot monopolom tych podatków, które rzekomo zostały przez nie „nadpłacone" w czasie ostatniej wojny w postaci opodatkowania nadmiernych zysków. Natomiast zwrotu nadpłaty podatku dochodowego od płac, ustawa ta nie przewiduje.

Jak rozkładane są ciężary podatkowe w USA, najlepiej świadczą następujące dane: w r. 1949 opodatkowanie koncernów było o 1,5 do 2 razy wyższe niż w r. 1939, natomiast **obciążenia podatkowe dochodów osobistych były 7-krotnie wyższe.**

Obok zwiększenia bezpośrednich obciążeń dochodów osobistych ludzi pracy wzrosły w Ameryce w ciągu roku o 40 — 45 proc. wszelkiego rodzaju opłaty akcyzowe i podatki pośrednie, co jest oczywistym dowodem przerzucania ciężarów podatkowych na konsumentów.

Mało tego, ostatnio minister Skarbu USA, Snyder, przedstawił w komisji budżetowej Izby Reprezentantów rządowy plan niezwłocznego podniesienia podatków o dalsze 10 miliardów dolarów. **Snyder zmuszony był przyznać, że Amerykanie będą płacili obecnie najwyższe w dziejach USA podatki. Stwierdził on również, że zwłaszcza osoby o niskim dochodzie płacić będą wyższe podatki, aniżeli w czasie ubiegłej wojny.**

Płacą ludzie pracy

Niezależnie od olbrzymiego wzrostu ciężarów podatkowych, ponoszonych przez ludzi pracy w związku z polityką zbrojeniową — następuje w USA stała i szybka zwyżka cen przede wszystkim na artykuły szerokiego spożycia. **Ceny artykułów żywnościowych wzrosły np. o 30 proc. na przestrzeni czerwiec — grudzień 1950 r. i nadal mają wyraźną tendencję niepohamowanego wzrostu.**

Nikłe podwyżki, jakie otrzymali robotnicy amerykańscy w r. 1950, nie wyrównały w najmniejszym nawet stopniu ogromnej zwyżki cen i wzrostu ciężarów podatkowych, zaś drakońskie zarządzenie Trumana o zamrożeniu płac pracowniczych przekreśla wszelkie nadzieje na uzyskanie jakiejkolwiek poprawy.

Wkroczenie na tory gospodarki wojennej — i wynikłe z tego ograniczenia surowcowe dla przemysłu pokojowego — doprowadziło do zwolnienia znacznej liczby robotników z fabryk artykułów powszechnego użytku. Robotników tych nie wchłonęły i nie mogły wchłonąć fabryki zbrojeniowe. Toteż nawet według „preparowanych" danych oficjalnych, w listopadzie liczba bezrobotnych wzrosła o 260.000, a w samym tylko stanie New York znajduje się w tej chwili 330.000 osób zupełnie pozbawionych środków do życia.

Tak więc polityka wojenna rządu Stanów Zjednoczonych godzi bezpośrednio we wszystkie najbardziej żywotne interesy szerokich mas społeczeństwa: w robotników, pracowników umysłowych, rzemieślników i drobnych rolników. Obniża ich stopę życiową ogranicza zarobki, obarcza rosnącymi wciąż ciężarami podatkowymi, pozbawia wielu z nich możliwości znalezienia pracy, odrywa od rodzin.

U satelitów — to samo

To samo obserwujemy w innych państwach, które na rozkaz Waszyngtonu przestawiają swą gospodarkę na tory wojenne. Całe brzemię ciężarów niesie klasa robotnicza Anglii, Francji, Włoch, Państw Skandynawskich i Beneluxu, a więc miliony prostych ludzi, którym narzuca się nie tylko ograniczenia materialne, ale też każe się umierać w Korei i Vietnamie.

We Francji i w innych krajach kapitalistycznych realna wartość płac obniżyła się przeciętnie o 35 proc. w **porównaniu z r. 1949.** We Włoszech prawie żaden robotnik nie jest w stanie wyżywić rodziny, nie mówiąc już o ubraniu, szkole i innych wydatkach. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że wskutek obniżki realnego wynagrodzenia obniża się spożycie mas pracujących. We Francji w ciągu r. 1950 spożycie masła w porównaniu z okresem przedwojennym zmniejszyło się o 35 proc., obuwia o 37 proc. W Anglii spożycie mięsa, słoniny i masła jest o 30 — 50 proc. niższe niż przed wojną. Znacznie obniżyło się spożycie pieczywa, mięsa, ryby, jaj i tłuszczów we Włoszech.

W związku z wyścigiem zbrojeń projektuje się wprowadzenie normowania żywności w USA. Jeszcze bardziej ograniczane są i bez tego już skąpe przydziały żywnościowe w Anglii.

Ale są w krajach kapitalistycznych ludzie, dla których gorączka zbrojeniowa, zerwanie z pokojowym budownictwem, nie oznacza uszczuplenia dochodów czy majątku, ani żadnych wyrzeczeń, lecz przeciwnie — ogromne możliwości pomnażania fortun.

Oto kilka cyfr. Wielki koncern amerykański General - Electric, którego roczny zysk wynosił przeciętnie **w latach 1936—49 „zaledwie" 44 mil. dolarów, osiągnął w ciągu r. 1950 — 160 mil. dolarów,** a więc 4-krotnie więcej niż w okresie przedwojennym. Trust samochodowy „General Motors Company", należący do „rodu" Du Pont'ów, zwiększył swój zysk **w ciągu 9 miesięcy r. 1950 — z 260 mil. dolarów do 702 mil. dolarów.**

Ich najlepszy interes

Dzieje się to dlatego, że olbrzymie zamówienia wojenne są udzielane przez rząd amerykański w ogromnej większości tym właśnie i zaledwie stu innym największym, firmom prywatnym, trzymającym w ręku dźwignie gospodarki narodowej Stanów Zjednoczonych. A że w produkcji dział, czołgów, samolotów i innych środków zniszczenia nie mają ci wielcy kapitaliści konkurentów, **mogą dyktować i dyktują ceny według własnej kalkulacji, obliczonej na zyski idące w dziesiątki i setki procent.**

Ci amerykańscy fabrykanci śmierci, dla których przygotowania wojenne są najlepszym businessem, nie są odosobnieni. Finansjera angielska, francuska czy włoska, rekiny przemysłowe w tych i innych krajach, robią, w odpowiedniej proporcji, niezgorsze interesy na psychozie wojennej. Również kapitaliści, przestępcy wojenni i przede wszystkim — hitlerowscy i to nie byle jakiego kalibru, że wymienimy tylko osławionego fabrykanta śmierci Kruppa von Bohlen — „zrehabilitowani" i wprowadzeni ponownie w posiadanie swych olbrzymich przedsiębiorstw przez swych amerykańskich protektorów, zacierają ręce, dopatrując się w Trumanie takiego samego dostawcy miliardowych zamówień i dochodów, jakiego mieli w Hitlerze.

Oto, co kryje się za reklamowaną przez Trumanów, Bevinów, Plevenów, de Gasperich i Adenauerów polityką „obrony", „cywilizacji zachodniej", „demokracji zachodniej", „zachodniego stylu życia", „wolności jednostki" i tuzina innych wzniosłych „ideałów": strumień złota dla garstki miliarderów, nędza dla setek milionów.

Aby tym milionom prostych ludzi w krajach kapitalistycznych otworzyć oczy na potworne oszustwa, którymi usiłują ich omotać fabrykanci śmierci — toczy się walka. I to jest właśnie jednym z najdonioślejszych zadań światowego Ruchu Obrońców Pokoju.

My zaś — biorąc wzór ze Zw. Radzieckiego i podobnie jak obywatele innych krajów, wolnych od kapitalizmu — na zbrodnicze matactwa handlarzy śmierci odpowiemy wzmożonym wysiłkiem budownictwa pokojowego, który, jeszcze bardziej zwiększając przewagę światowego obozu pokoju, zagrodzi drogę wojnie.

T. D.

Telefonem z Paryża

Odpowiedź ludu Francji

(Od własnego korespondenta API dla »Życia«)

Paryż, w lutym

W dniu 7 lutego 30.000 Francuzów zebrało się w największej krytej hali sportowej Paryża — Vel d'Hiv — ażeby zaprotestować przeciw faszystowskim dekretom ministra spraw wewnętrznych Queuille'a zakazującym— na terenie Francji — działalności trzem organizacjom światowym, a mianowicie: Światowej Federacji Związków Zawodowych, Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

Wypełniona po brzegi sala wzbierała raz po raz to oburzeniem, to sarkastycznym śmiechem, skierowanym pod adresem tych, którzy wyobrażają sobie, że potrafią ministerialnymi dekretami przekreślać istnienie i działalność organizacji, liczących ponad 200 milionów członków w 78 krajach.

Faszyści pod opieką

Sekretarz generalny CGT francuskiej Centrali Związków Zawodowych, Allain le Leap, który przewodniczył zebraniu, podkreślił, że lud Francji poczytywał sobie zawsze za zaszczyt to, że Paryż został wybrany na siedzibę organizacji międzynarodowych. Mówca podkreślił też, że rząd francuski nie starał się zachować na wet minimum kurtuazji i wydał swe bezprawne dekrety bez jakiegokolwiek uprzedniego porozumienia się z zainteresowanymi instytucjami, jak tego wymagają dobre obyczaje.

Znamienny też jest fakt, że rząd, który godzi w międzynarodowe organizacje demokratyczne, jednocześnie otacza czułą opieką i nie odmawia wcale serdecznej gościny różnym faszystowskim organizacjom, jak np. andersowski „związek oficerów rezerwy" lub ugrupowania titowskie.

Sytuacja polityczna, w której hańbiący dekret został wydany, jest nader znamienna. Niewiele dni upłynęło od przejazdu przez Paryż wysłannika amerykańskich podżegaczy, Eisenhowera. Dekret został wydany zaledwie na kilka dni przed wiernopoddańczą pielgrzymką Plevena do Białego Domu. W Europie już przygotowuje się nowe siły agresji, wskrzesząc na gwałt Wehrmacht i zwalniając z pośpiechem zbrodniarzy wojennych z Kruppem na czele. To zaostrzenie polityki wojennej w obozie imperialistycznym znajduje uzupełnie nie w polityce represji i nędzy.

Owoc nienawiści i wściekłości

Dekret Queuille'a dowodzi politycznego uzależnienia Francji od imperializmu amerykańskiego, a jednocześnie dowodzi wściekłości imperialistów, wywołanej akcją pokojową światowych organizacji demokratycznych. Organizacje te walczą o pokój i przeciw zbrojeniom Niemiec. To wyjaśnia źródła godzących w nie zarządzeń.

Przeciw dekretom antyludowego rządu zaprotestowała samorzutnie cała fracuska klasa robotnicza. Przerywano pracę w fabrykach i kopalniach. W obronie Światowej Federacji ZZ strajkowali samorzutnie dokerzy Havru, Dunkierki i Calais. Nadeszły protesty z Algieru.

Gorące owacje, zgotowane na stadionie zimowym po przemówieniu Jacques Duclos, stanowią wyraz jedności myśli i uczuć przemawiające go i tych, do których jego słowa są skierowane. Duclos wezwał do jedności działania uczciwych socjalistów i postępowych katolików, ostrzegając ich przed brudnymi machinacjami sprzedajnych przywódców.

Rezolucja przyjęta jednogłośnie przez zebranych daje wyraz solidarności ze światowymi organizacjami demokratycznymi i wyraża niezłomne postanowienie prowadzenia dalszej nieustraszonej walki w obronie pokoju, wolności i prawa.

Rezolucja kończy się słowami: „Ręce precz od międzynarodowych organizacji demokratycznych!" Ten okrzyk rozlega się dziś w całej Francji.

Jeanne Sauvage

Większość zakładów przemysłu terenowego przechodzi pod zarząd Rad Narodowych

Prezydium Rządu powzięło ostatnio uchwałę w sprawie organizacji państwowego przemysłu terenowego, która przewiduje oddanie znacznej części zakładów tego przemysłu pod zarząd rad narodowych.

Nowa organizacja państwowa przemysłu terenowego, rozszerza zakres działania rad narodowych w sprawach uprzemysłowienia terenu, zwiększenia produkcji artykułów masowego spożycia i zaopatrzenia ludności — wiąże ściślej pracę terenowych rad narodowych, mających już za sobą pięcioletnie doświadczenie, z gospodarką państwa w tak ważnym okresie realizowania sześcioletniego planu gospodarczego.

W myśl uchwały, zakłady, których produkcja przeznaczona jest bezpośrednio na potrzeby miejscowej ludności oraz na potrzeby przemysłu kluczowego, znajdującego się w najbliższym zasięgu terenowym, zostaną przekazane pod zarząd rad narodowych. W bezpośrednim zarządzie Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości pozostaną tylko te zakłady, których charakter produkcji wymaga centralnego kierownictwa. Zakłady te będą zorganizowane w przedsiębiorstwa, podległe zarządom branżowym, powołanym w ramach CUDW.

Zakłady podległe radom narodowym będą prowadzone w formie jednozakładowych, wielozakładowych lub branżowych przedsiębiorstw przemysłu terenowego.

Dla koordynacji i kontroli przedsiębiorstw państwowego przemysłu terenowego, wojewódzkie rady narodowe utworzą w najbliższym czasie wojewódzkie zarządy przemysłu terenowego oraz bezpośrednie zarządy zakładów produkcyjnych, do czasu zorganizowania tych zakładów w nowe przedsiębiorstwa.

Z TEATRÓW STOŁECZNYCH

»Człowiek i maszyny« W. Lubeckiego

(Teatr Nowej Warszawy)

Sztukę Władysława Lubeckiego (zapewne debiut teatralny autora) grano w Olsztynie i Gdańsku pt. **„Sprawy Anny Kosterskiej".** Teatr Nowej Warszawy wystawił ją pod tytułem zmienionym, ale chyba — niewłaściwie.

Ogólnie rzecz biorąc, tematem sztuki, której akcja rozgrywa się współcześnie w Polsce, miała być zapewne **walka z sabotażem i dywersją fabryczną.** Grupa osób, kierowanych i kontrolowanych przez agenta wywiadu anglosaskiego, Darlewicza, uprawia sabotaż na terenie jednej z fabryk włókienniczych. Właśnie ze względu na tę kierowniczą rolę Darlewicza w organizowaniu przestępstwa, sztukę można by zatytułować po prostu „Sprawa Darlewicza". Jeśli jednak autor tego nie uczynił, to zapewne z tej przyczyny, że pragnął po przez tytuł „Sprawa Anny Kosterskiej" (bezrozumnej bigotki) podkreślić tę prawdę, iż **dywersja imperialistyczna chętnie posługuje się ludźmi naiwnymi.** Ludzie tacy stanowią zazwyczaj nie tylko bezkrytyczne, ślepe w posłuszeństwie, narzędzie działania, ale i — wygodny dla organizatorów dywersji — parawan zbrodni.

Grupa sabotażowa, chytrze zwerbowana przez Darlewicza, składa się z osobników, którzy nie od razu i nie z pełną świadomością weszli na złą drogę. Dlatego też przestępstwa ich mają charakter czynów na wpół tylko świadomych. Stary, doświadczony majster, **Alojzy Kaban,** hamuje tempo produkcji częściowo na skutek tego, że pada ofiarą szantażu, częściowo zaś dlatego, że nie on, lecz jego podwładna została dyrektorem fabryki. Motorem działania Kabana jest więc nie bezpośrednia wrogość polityczna, lecz raczej zawiedziona ambicja osobista i nieostrożność, która go wydała w ręce agenta-szantażysty. Kabanowi pomaga w przestępstwie młody Strączek. Ale także nie ze względów politycznych, lecz po prostu przez zaufanie i sympatię do Kabana jako swego szefa, którego rzekomo skrzywdzono. Z innych wreszcie pobudek działa **Anna Kosterska,** sprzątaczka fabryczna. Jest to typ starej dewotki, bezwolnego narzędzia w rękach sprytnego agenta. Patrzy ona na rzeczywistość, jak bodaj i na życie w ogóle, poprzez bielmo swej bigoterii — jako na „Sodomę i Gomorę". Marzy, aby spadł „ogień niebieski" i spalił „zło" na świecie. A że agent zdołał jej zasugerować, iż kto „ogniowi niebieskiemu" pomaga, ten zasługuje się „tam, w niebiesiech", gotowa w swej bezdennej głupocie dopuścić się największych nawet przestępstw. Tak więc Kosterska staje się przyczyną kalectwa jednej z przodownic pracy, ba, sprowadza „ogień niebieski" — **podpala fabrykę.**

Agent Darlewicz, wykorzystując różne cechy i skłonności tych trzech osób, kieruje ich czynami i w ten sposób wypełnia rozkazy obcego wywiadu.

Podjęta przez Lubeckiego próba pokazania w teatrze walki z sabotażem jest niewątpliwie pożyteczna, jednakże autor nie ustrzegł się błędów, i to zasadniczych. Jeżeli tematem sztuki miała być walka z sabotażem, za mało w niej elementów walki, a **za wiele aspektu sensacyjnego.** O tym, że akcję sabotażową dostrzeżono w fabryce, że wzmożono czujność i podjęto przeciwdziałanie, dowiadujemy się **raczej z deklaratywnych zapewnień, niźli z działania.**

Widz często może przypuszczać, że w fabryce wszystko szłoby jak po maśle, gdyby w porę zaspokojono ambicję majstra Kabana i mianowano go dyrektorem fabryki. Autor powinien był wyjaśnić bliżej nie tylko **dlaczego Kaban nie nadawał się na to stanowisko,** ale także — czym zasłużyła sobie na nie dawna robotnica, Denysiowa.

Co się tyczy wątku sensacyjnego, który powinien był ożywić sztukę, poszczególne jego efekty rozłożono na tyle niefortunnie, że **wszystkie zbiegły się w odsłonach ostatnich,** a zwłaszcza — w czwartej. O ile przez pierwsze akty akcja toczyła się dosyć ospale, pod koniec ujrzeliśmy raptem i pożar fabryki, i „wstrząsające" sceny alarmu, i przesłuchanie prokuratorskie, i milicję mundurową, i majstra Kabana, który z sabotażysty przemienił się w ostatniej chwili tak dalece, że bohatersko ugasił pożar, przy czym odniósł chwalebne rany... Ba, w oczach widza dokonuje się ostateczna dekonspiracja agenta Darlewicza i jego wyznanie winy. Niemal z każdego z tych wątków śmiało można by wykroić osobną sztukę. Lecz to jeszcze nie wszystko. Bo oto, jak gdyby dla równowagi z faktami smutno-ponurymi autor wprowadza pod koniec jeszcze dwa fakty: pogodne i przyjemne. Dzwoni telefon — fabryka otrzymała sztandar przechodni w zwycięskim współzawodnictwie! Na scenie... scena entuzjastyczna: manifestacja robotników. Widz nie zdążył jeszcze ochłonąć z tych wszystkich wrażeń, gdy oto jeszcze jedna scena — zaręczyny okaleczonej robotnicy, Warzechówny!...

*

Jak to się, niestety, dotychczas jeszcze u nas zdarza, **odtworzenie debiutu autorskiego powierzono w „Teatrze Nowej Warszawy" bardzo słabej obsadzie aktorskiej.** Tak np. jedną z głównych ról — dyrektora fabryki — grała **E. Łabuńska,** dysponująca wprawdzie korzystnymi warunkami zewnętrznymi, lecz w odtwarzaniu tej postaci — „drewniana", bez wyrazu. **St. Libner** jako Kaban interpretował rolę sugestywnie nawet, lecz wadliwie, bo **jednostronnie.** Był tylko poczciwym majstrem, a nie zżeranym przez nadmierną ambicję pretendentem do stanowiska dyrektora fabryki. Wbrew woli autora, trudno po prostu było go o coś podobnego posądzić choćby!

O reżyserii przedstawienia można by powiedzieć tyle tylko, że **aprobowała „stan faktyczny" zarówno tekstu jak i wykonania.** Z uznaniem natomiast podkreślić trzeba wysiłek dekoratora **A. Jasielskiego.** Warsztat majstra Kabana i wnętrze tkalni, rysujące się cieniem maszyn i pasów transmisyjnych na tle matowo-szklanej ściany, witano długimi oklaskami i wymownym szmerem uznania. Niemniej jednak wysiłek dekoratorski ani sztuki, ani przedstawienia nie uratował.

Aleksander Płaczkowski.

Wyższe obroty — niższe koszty

zobowiązania pracowników handlu uspołecznionego

Na czoło dalszych zobowiązań pracowników handlu uspołecznionego, walczących o obniżenie kosztów obrotu towarowego wysuwa się zobowiązanie pracowników PDT w Bydgoszczy, którzy nie tylko zobowiązali się do obniżenia kosztów o 18 proc. i zwiększenia przeciętnego obrotu na jednego pracownika o 22 proc., ale powzięli dodatkowe zobowiązanie powiększenia planowanych oszczędności o 4 proc.

O 8 proc. obniżą koszty własne pracownicy włocławskiego MHD, którzy pierwsi w woj. bydgoskim odpowiedzieli na apel krakowskich towarzyszy. Zobowiązali się oni m. in. racjonalnie zużywać opakowania i materiały piśmienne.

Zobowiązując się obniżyć koszty transportu o 15 proc., załoga bydgoskiego MHD zamierza m. in. zlikwidować nieuzasadnione przestoje i w pełni wykorzystać tabor samochodowy.

Pracownicy MHD w Poznaniu postanowili podnieść wysokość przeciętnego obrotu na jednego sprzedawcę o 25 proc. i obniżyć koszty własne ogółem o 15 proc. w porównaniu z r. ub.

Obietnice bez pokrycia

Na próżno szukają w księgarniach...

Słusznie się denerwują czytelnicy. Przeczytawszy bowiem w prasie anons o wydaniu takiej czy innej książki, usiłują następnie przez długie tygodnie i miesiące upatrzoną książkę nabyć w księgarni. Im bardziej zaś usiłują ją nabyć, tym bardziej... jej nie ma.

Czy oznacza to, że książka w rzeczywistości nie została wydana? Nic podobnego. Wydana została; „Domowi Książki", który centralizuje dystrybucję książek na terenie całego kraju przekazana została i... I w tym właśnie momencie wpadła w najwęższe gardło naszej akcji upowszechniania książki.

Czy wydawnictwo ma prawo uważać, że kilka dni, powiedzmy nawet tydzień, jest wystarczającym terminem dla rozprowadzenia książki? Czy w związku z tym może ogłosić w pismach, że książkę wydało i że w najbliższych dniach ukaże się ona w sprzedaży? Owszem, ma prawo tak uważać, ale tylko teoretycznie. Między teorią bowiem a praktyką, istnieją w „Domu Książki" rozbieżności, których następstwem bywają wypadki, kiedy całe nakłady książek po prostu giną.

Niewątpliwe fakty

Oto garstka przykładów wybranych na chybił trafił: „Napoleon" Tarlégo przekazany został „Domowi Książki" jeszcze w październiku ubiegłego roku. W październiku również „Dom Książki" otrzymał „Targowisko próżności" Thackeraya. Minęło przeszło trzy miesiące, nadszedł luty, ale żadna z tych książek nie ukazała się jeszcze na półkach księgarskich. Cóż się okazało po bliższym zbadaniu? Otóż oba nakłady leżą gdzieś w jakichś magazynach „Domu Książki" i co gorsza niesposób dociec w jakich. Istnieją podejrzenia, że „Napoleon" zawędrował na Służewiec, ale to też nie jest pewne, „Targowisko próżności" natomiast zatarło za sobą ślady dokumentnie.

A oto przykład następny. Jak twierdzi wydawnictwo — II i V tom dzieł Lenina oraz V i VII tom dzieł Stalina, przekazane zostały do sprzedaży „Domowi Książki" 2 stycznia 1951 roku. Księgarnie warszawskie otrzymały je jednak dopiero w pierwszych dniach lutego. Co się działo z nakładem przez cały miesiąc — nie wiadomo.

Niedawno ukazały się notatki w prasie, omawiające sprawę zniknięcia z księgarni wyczerpanego nakładu „Kalendarza Robotniczego". Reakcja „Domu Książki" była równie szybka jak dziwaczna. Z Poznania — gdzie „Kalendarz" był drukowany — wysłano trzy wagony tak potrzebnego wydawnictwa. Wysłano do Warszawy, z przeznaczeniem dla wszystkich księgarni w Polsce. Łącznie zresztą z Poznaniem. To, że można było transport rozesłać według rozdzielnika bezpośrednio z Poznania, pozostawiając porcję poznańską na miejscu — nikomu jakoś nie przyszło do głowy. Pomysł był widać zbyt prosty.

Felietonista „Nowej Kultury" żali się, że broszura Maurice Cornfortha „Materializm dialektyczny a nauki ścisłe" jest w Warszawie rzadkością bibliofilską, w Łodzi natomiast jest jej zatrzęsienie. Broszura Cornfortha nie jest jednak wyjątkiem. Czytaliśmy już przecież o wypadkach, że pewne książki były do nabycia tylko w pewnych okolicach.

W grudniu zapowiadane były m. in. następujące tytuły: „Wyzwolenie Murzynów" Haywooda, „Młodość Matwieja" Aramilewa, „Siódmy Krzyż" Seghers, „Socjalizm naukowy i jego twórcy" Katza, „Jan bez ziemi" Jackiewicza, „Nad nami świta" Marka, „U źródeł polskiej demokracji" Młynarskiego i wiele innych. W księgarniach „Domu Książki" (między innymi w księgarni na Wiejskiej, w domu, gdzie mieści się Dyrekcja naczelna „Domu Psiążki"), oświadczają, że tych książek nigdy nie mieli. Inne tytuły owszem kiedyś były, ale już dawno zostały wyprzedane, zapotrzebowanie zaś na nowe dostawy wprawdzie do Ekspozytury Warszawskiej wysłano, ale... zapotrzebowania takie rezultatów jakoby nie przynoszą.

To są przykłady, które do wysnucia wniosków zupełnie chyba powinny wystarczyć.

Wątpliwe usprawiedliwienie

„Dom Książki" tłumaczy się nader gęsto: że powstał dopiero rok temu że ma ogromny zakres działania, że otrzymał bardzo małe magazyny, a wskutek braku funduszów inwestycyjnych nie mógł ich przez ubiegły rok wcale budować, że nie było ludzi, że... milion innych trudności.

Te wszystkie trudności nie są jednak bynajmniej usprawiedliwieniem całkowicie uzasadnionym.

Narzekanie na trudności magazynowe w świetle faktu, że w tychże szczupłych magazynach od kilku miesięcy leżą nakłady książek, które powinny dawno być w księgarniach, pozwala przypuszczać, że gdyby magazyny były większe — jeszcze więcej książek by w nich ginęło. Absolutny zaś brak funduszów inwestycyjnych na nowe magazyny... Trudno naprawdę uwierzyć, żeby dla instytucji o takim znaczeniu i tak ważnych zadaniach, nie znalazły się fundusze inwestycyjne.

Tłumaczenie się z popełnionych błędów i istniejącego bałaganu brakiem ludzi, brakiem fachowców — jest zwykłym chowaniem głowy w piasek. Wytyczne IV Plenum KC PZPR w sprawie kadr są przecież jasne. Jeżeli ktoś przez zbyt długi czas twierdzi, że brak mu fachowych ludzi do pracy — dowodzi tylko, że tych ludzi nie umiał wynaleźć i wyszkolić.

Rok to długi okres czasu. Okres wystarczający, żeby wyszkolić magazynierów, a nawet sprzedawców w księgarniach. Okres wystarczający, żeby się zorganizować, zreorganizować, a nawet przereorganizować. Dla „Domu Książki" jednak nie wystarczył. Nie wystarczył, bo „Dom Książki" działalność swoją oparł na bazie istniejących trudności i jeżeli nawet z tymi trudnościami probował walczyć — czynił to bez większych rezultatów.

Druga strona medalu

Wydawnictwa w całej tej sprawie również nie są bez winy. Wiedząc o bałaganie panującym w „Domu Książki" — wiedzą zaś o nim ponad wszelką wątpliwość — powinny przynajmniej nie wprowadzać czytelników w stan niepotrzebnej irytacji. Po cóż bowiem reklamować w ogłoszeniach książki, jeżeli niesposób określić nawet w przybliżeniu daty ich ukazania się w sprzedaży? Jeżeli ta data — przy obecnej, nie podlegającej żadnym uchwytnym regułom dystrybucji — jest nieuchwytna, to przecież o wiele słuszniej byłoby odłożyć reklamowanie nowo wydanej książki dopiero po jej ukazaniu się w księgarniach.

„Dom Książki" twierdzi, że umówił się z wydawnictwami, iż w drugiej połowie grudnia i na początku stycznia, żadne nowe wydania — z wyjątkiem najpilniejszych i najaktualniejszych — nie będą przesyłane. Umowa ta miała pozwolić księgarniom i rejonowym ekspozyturom „Domu Książki" na spokojne przeprowadzenie remanentów. Tymczasem wydawnictwa umowy nie dotrzymały, przesyłały nowe książki bez przerwy i tym sposobem wniosły w rozdział książek dodatkowy bałagan, utrudniając jednocześnie remanenty, które w księgarstwie są podobno wyjątkowo skomplikowane.

W tym wypadku błąd wydawnictw nie leży w tym, że umowy nie dotrzymały, ale że się na nią zgodziły. Jeżeli remanent — najbardziej nawet skomplikowany — trwa tak długo, to dowodzi w pierwszym rzędzie tego, że był źle zaplanowany. Remanent księgarski musi być tak zorganizowany, żeby nie przerywał działalności wydawniczej. Książka w Polsce Ludowej jest artykułem pierwszej potrzeby, a wstrzymywanie dostaw artykułów pierwszej potrzeby na cały miesiąc — jest absolutnie niedopuszczalne.

Wydaje się, że najwyższy już czas, żeby „Dom Książki" zaczął pracować normalnie. Normalnie czyli dobrze. To znaczy żeby regularnie w kilka dni po wyjściu z drukarni, każda książka trafiała do rąk czytelników. To znaczy żeby po potrzebną akurat książkę nie trzeba było jeździć do innego miasta, albo co najmniej biegać po kilku księgarniach. To znaczy, żeby czytelnik był zaopatrywany w nowe wydania szybko i sprawnie.

Bo to jest właśnie zadanie „Domu Książki".

Tomasz Domaniewski

P. S. Zbieranie materiałów do tego artykułu trwało kilka dni. Już po napisaniu, okazało się, że „Napoleon" Tarlego ukazał się wreszcie w księgarniach.

Widocznie istotnie był w magazynach na Służewcu. D. T.

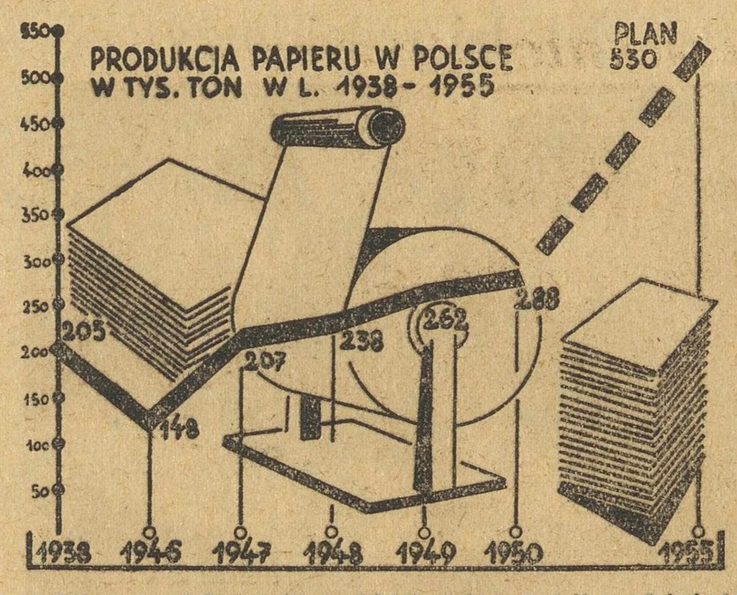

Głównym założeniem Planu 6-letniego jest nie tylko podniesienie dobrobytu materialnego społeczeństwa, lecz również podniesienie jego poziomu kulturalnego. Wyrazi się to w całkowitej likwidacji analfabetyzmu — co nastąpi już w roku obecnym, w rozbudowie bibliotek, świetlic i domów kultury, w rozwoju szkolnictwa wszystkich szczebli i upowszechnienia oświaty, w ogromnym podniesieniu nakładów książek i czasopism.

Bazą materialną rozwoju kultury jest m. in. produkcja papieru.

Już w pierwszym (1950) roku Planu nasz przemysł papierniczy produkował o 40 proc. więcej niż przed wojną. W r. 1955 dojdziemy do 530 tys. ton, (przeszło 2 i pół raza więcej niż przed wojną). W przeliczeniu na jednego mieszkańca, produkcja papieru w r. 1955 będzie u nas 3 i pół raza większa niż przed wojną. Ten poziom produkcji zaspokoi w pełni potrzeby nasze w zakresie prasy i wydawnictw książkowych oraz potrzeby przemysłu i handlu w zakresie papieru technicznego i pakowego.

W jeszcze większym stopniu zostanie rozwinięta produkcja celulozy i osiągnie ona poziom 414 tys. ton w r. 1955 wobec 109 tys. ton w r. 1938, a więc wzrośnie blisko 4-krotnie.

Równolegle z rozwojem przemysłu papierniczego postępować będzie rozwój przemysłu graficznego. Ukończona będzie budowa wielkiego nowoczesnego kombinatu wydawniczo-drukarskiego — „Dom Słowa Polskiego", oraz nowoczesnej wielkiej drukarni naukowo-technicznej w Warszawie. Nastąpi modernizacja istniejących drukarni. Powstanie szereg nowych drukarni typu wojewódzkiego, powiatowego i miejskiego. (T. D.)

Z korzyścią dla obu stron

Szeroka kontraktacja owoców i jarzyn

Zakrojoną na szeroką skalę akcję kontraktacyjną warzyw i owoców przeprowadza w chwili obecnej Centrala Ogrodnicza na terenie całego kraju. W roku bieżącym Centrala zakontraktuje w mało i średniorolnych gospodarstwach ponad 40 tys. ton owocu miękkiego (malin, wiśni, czereśni, truskawek, porzeczek, śliwek itp.), 25 tys. ton jabłek zimowych oraz 100 tys. ton warzyw. Zakontraktowane owoce i warzywa stanowić będą 33 proc. ogólnej ilości owoców, jaką Centrala zamierza, zgodnie z planem kupić w bieżącym sezonie.

Jaki jest cel kontraktacji? Z jednej strony zapewnia ona zakładom przetwórczym surowiec, a przechowalniom — owoc zimowy, z drugiej — rozpowszechnia szczególnie zaniedbaną hodowlę owocu miękkiego. Przed kilku laty, gdy dostawy owocu miękkiego do wielkich ośrodków miejskich nie były należycie zorganizowane, a fabryki produkowały mało i kupowały mało, sadownictwo nie opłacało się plantatorom. W 1946 roku wielu ogrodników częstochowskich i kaliskich zaorało swoje plantacje.

Tegoroczna kontraktacja, zapewniająca odbiór całego plonu i udostępniająca rolnikom i plantatorom nakłady inwestycyjne, przyczyni się do likwidacji dawnych zaniedbań.

Ale miękkie owoce zaspokoją tylko część potrzeb przetwórni i winiarni. Główną bazą surowca przemysłu winiarsko-owocarskiego — to letni spad jabłkowy — z sierpnia i września. Dotychczas Centrala skupywała zaledwie 30 proc. spadu, reszta zostawała pod drzewami, albo szła na karmienie trzody chlewnej. Centrala dążyć będzie w r. b. do uchwycenia całości tego surowca.

Aby to wykorzystać wytwornie muszą być lepiej przygotowane do odbioru. W roku 1950 Centrala mogła dostarczyć fabrykom 100.000 ton spadu owocowego, a przetwórnie odebrały zaledwie 40.000 ton. Za mało było w przetwórniach beczek, kuf i innych opakowań do przechowywania „przegniecionego" spadu — moszczu.

Centrala Ogrodnicza, po przekazaniu swoich wytwórni win Centralnemu Zarządowi Przemysłu Owocarsko-Warzywniczego (CZPOW) będzie mogła w r. b. lepiej i sprawniej wykonać swe zadania handlowe — lepiej zorganizować skup owoców w terenie oraz zaopatrzenie rynku i fabryk.

CZPOW za to będzie mógł skoncentrować się na wytwórniach win — przygotować beczki, zmobilizować załogi, zmodernizować maszyny, słowem zwiększyć możliwości przerobu spadku na moszcze. Przemysł winiarski powinien nastawić się, podobnie jak przemysł cukrowniczy na specjalną kampanię dwumiesięczną. Owoce późniejsze — spad październikowy jest bowiem już zbyt drogi, ażeby go oddawać do produkcji.

Trzeba też zorganizować w tym roku lepiej zbiór dzikich owoców — tarniny, jarzębiny, jagód czarnego bzu itp. dla produkcji winiarskiej.

Min. Przem. Rolnego i Spożywczego, któremu CZPOW podlega, powinno czuwać nad pracami przygotowawczymi zakładów do sezonu i zaopatrzyć je w pierwszym rzędzie w opakowanie. Gdy przetwórnie nie zawiodą — nie zawiedzie dostawca surowca — Centrala Ogrodnicza. (ig).

NASI KORESPONDENCI i CZYTELNICY piszą

Ograniczenia — w imię dobra chorych

Istnieją przepisy ograniczające odwiedziny chorych w szpitalach. Zazwyczaj przewidziane są na odwiedziny dwa dni w tygodniu. W wyjątkowych przypadkach np. ciężko chorych można odwiedzać częściej. Ograniczenia te wprowadzone są dla utrzymania spokoju i ciszy na oddziałach, a więc głównie dla dobra chorych.

Niestety zarządzenie to spotyka się często z brakiem zrozumienia ze strony odwiedzających, którzy usiłują odwiedzać chorych w nieprzepisowej porze dnia i to cała rodzina. Powoduje to nieporozumienia i zatargi między pracownikami szpitalnymi a odwiedzającymi. Jeśli zaś z ważnych przyczyn trzeba jeszcze bardziej ograniczyć odwiedziny chorych lub też wstrzymać je na jakiś czas, jak np. w czasie epidemii grypy, to wówczas dochodzi do scen wręcz niedopuszczalnych.

Trzeba wreszcie zrozumieć, iż ograniczenia takie, może czasem przykre dla chorych i rodzin, mają jedynie na celu opanowanie epidemii i ochronę chorych szpitalnych przez zarażeniem się grypą.

W okresie wstrzymania odwiedzin, rodziny chorych informowane są o stanie zdrowia krewnych przez personel poszczególnych oddziałów szpitalnych. Ze strony odwiedzających konieczne jest większe zrozumienie zarządzeń władz szpitalnych.

Dr W. K.

Plon dobrej opieki

W czerwcu ub. r. robotnicy Cynkowni Warszawskiej nawiązali łączność ze wsią Żochy w powiecie ciechanowskim. Wieś ta była bardzo zacofana, tak pod względem gospodarczym, jak i uświadomienia politycznego. Brak było wśród chłopów zrozumienia dla gospodarki zespołowej.

Nasz zespół, na którego czele stał ob. Wróbel, długo uświadamiał i przekonywał gromadę. Praca nie poszła na marne. Biedniacy i chłopi średniorolni zrozumieli, że gospodarka zespołowa da im lepsze warunki.

W grudniu ub. r. powstała we wsi Żochy spółdzielnia produkcyjna. Przystąpiło do niej 17 gospodarstw. Inicjatorem i pierwszym na liście spółdzielni był ob. Grzybowski.

Powstanie spółdzielni produkcyjnej we wsi Żochy jest najlepszym przykładem dobrej współpracy robotników z chłopem.

W. Zatorski
Cynkownia Warszawska

Prawie 700.000 dzieci na koloniach

Przygotowania rozpoczęto w czas

490 tys. dzieci wyjedzie w roku bieżącym na kolonie, 205 tys. korzystać będzie z półkolonii

Aby młodzież spędziła wczasy letnie w jak najodpowiedniejszych dla siebie warunkach — już w chwili obecnej trwają w pełni prace przygotowawcze, idące w 3 kierunkach: organizacyjno-programowym, wychowawczym, kadrowym.

Na czele całej akcji kolonijnej, którą zajmą się prezydia powiatowe i wojewódzkie rady narodowe stanąć ma pełnomocnik rządu do spraw wczasów letnich.

Na pierwszy plan wysuwa się sprawa wytypowania i zakwalifikowania miejscowości na kolonie. **Ilość ich wynosi 2.816 — na obozy 209, na półkolonie 2.287.** Obowiązek kwalifikacji obciąża powiatowe komisje powołane przez prezydia rad narodowych. Powinny one były zacząć swą działalność już 20 stycznia, ostateczny termin ukończenia prac upływa 15 marca. Nie wszystkie rady powołały komisje (np. rzeszowskie i łódzkie nie zainteresowało się dotąd akcją wczasów), a przecież ze sprawą kwalifikacji miejscowości wiąże się ściśle sprawa właściwego rozmieszczenia dzieci na wszystkich okręgach.

W tegorocznej akcji kładzie się specjalny nacisk na wykorzystanie w pierwszym rzędzie obiektów na własnym terenie. Jaskrawym przykładem niewłaściwego planowania jest np. okręg poznański. Mając na własnym terenie 23.000 odpowiednich miejsc zamierza on wysłać do innych okręgów 14.000 dzieci, a tylko 2300 zostawić w swoim województwie. Z innych okręgów przewiduje się wysłanie do woj. poznańskiego 11 tys. dzieci. W ten sposób w okr. poznańskim pozostałoby 10 tys. miejsc niewykorzystanych, podczas kiedy miejscowości w okr. szczecińskim, krakowskim, gdańskim są przeładowane.

W miejscowościach górskich i nadmorskich należy zapewnić miejsca przede wszystkim dzieciom Warszawy, Łodzi, Katowic — miast rozporządzających małą ilością odpowiednich obiektów. Z Warszawy wyjechać ma 51 tys. dzieci, z Łodzi 43 tys., z Katowic 95 tysięcy.

Równolegle do kwalifikowania obiektów prowadzona jest w terenie kwalifikacja dzieci, która ma być ukończona do 1 kwietnia. Podjęły tę akcję rady zakładowe i komitety rodzicielskie.

Trzecią sprawą niezmiernej wagi jest werbunek odpowiednich jakościowo kadr, do czego zobowiązały się władze oświatowe. W tym celu we wszystkich powiatach odbywa się już dziś rekrutacja kadr wychowawczych. Sięga się do nauczycielstwa, aktywu ZMP, społeczników. Kandydaci zostaną przeszkoleni na odpowiednich kursach.

Terminy zakończenia prac wstępnych są wyznaczone. Od ich dotrzymania zależy powodzenie akcji kolonijnej. B. M.

PENICYLINA

Aleksander Jackiewicz

45)

VII.

Misiaka przydzielono do sortowania cegieł przy ruinach pawilonu organopreparatów. Pracował w grupie dwóch kobiet i trzech mężczyzn. Byli to robotnicy niewykwalifikowani.

Sortowanie polegało na tym, że z gruzu wydobywano całe cegły i układano je w równe stosy, gruz zaś ciężarówka Cygana wywoziła nad Wisłę.

Zbliżało się popołudnie Było upalnie i sucho. Od działu arsenowego dochodził ostry zapach pary anilinowej. Zapach ten był natrętny, od rana owiewał pracujących.

Misiak pracował bardzo nierówno, nieraz ułożył cały stos prędko nie przerywając na chwilę zajęcia, nieraz zaś stawał bezczynnie, głęboko oddychając, zamyślał się.

Nie odzywał się do innych sortujących, prawie ich nie znał. Zatrudniono ich niedawno. Robotnicy niewykwalifikowani często się na fabryce zmieniali, odchodzili, gdy tylko udało im się znaleźć zajęcie lepiej płatne. Fabryka płaciła źle.

Zamyślenie i milczenie Misiaka miało głębokie powody. Właśnie wczoraj mu oświadczono, że nie został wydalony z fabryki. Wiadomość ta przyszła niespodziewanie i zaskoczyła byłego majstra. Ale zupełnie już go oszołomił fakt, że Stefan Wieczorek zaręczył za niego przed dyrektorem naczelnym. W pierwszej chwili chciał iść do Stefana i podziękować mu. Ale później zdał sobie sprawę, że to wszystko przybrało jakiś bardzo upokarzający dla niego charakter. Jestem małym dzieckiem, czy co, że za mnie trzeba się wstawiać? — myślał. — Zaręczył. Czy go prosiłem?

Ale gdy rozdrażnienie mijało, nie mógł nie przyznać, że Wieczorek postąpił pięknie. Po chwili znów był zły.

Spojrzał na ułożone cegły, porównał wyniki swojej roboty z wynikami reszty. Przeliczył stosy. Dwóch robotników miało więcej niż on. Zabrał się więc znów do pracy. Pot zalewał jego okrągłą twarz, krople toczyły się po niej jak po pilce, aż do szyi, szybko i łaskotliwie. Ręce, nienawykłe do szorstkości kamienia, piekły niemożliwie. Czuł osłabienie w całym ciele, przecież dopiero trzy dni temu opuścił szpital.

— Zawzięli się, cholery — złorzeczył nie wiadomo komu — dali najgorszą robotę. — Czuł pragnienie, lecz wiedział, że woda go nie ugasi. Od wyjścia ze szpitala nie miał w ustach alkoholu. Brak ten doskwierał mu teraz dotkliwie na myśl o ostrym smaku spirytusu, ślina napływała mu do ust. Musiał splunąć.

Migało mu przed oczami od ciągłego patrzenia na oblane jaskrawym blaskiem słońca — jasnoróżowe cegły. Dwoiły się te cegły i troiły.

Tracę wzrok — pomyślał Misiak. Zaniepokoił się. Ktoś mu kiedyś opowiadał o pijaku, który oślepł, gdy mu odjęto alkohol. Zaklął. Wyprostował się.

Mijała go grupa warsztatowców, nieśli jakieś rury. Wszyscy patrzyli na niego, jeden z zainteresowaniem, inni ze współczuciem.

— Omijajcie trędowatego, zarazić się można! — krzyknął z nagłą złością.

W pewnym oddaleniu za grupą kroczył Wieczorek.

Na widok Misiaka skinął życzliwie głową. Był uśmiechnięty, co się ostatnio rzadko zdarzało, krok miał jak zwykle lekki, jakby chodził na sprężynach.

Minął wzrokiem byłego majstra i patrzył na cegły przed nim ułożone, później wzrok jego przesunął się na inne stosy. Poruszał wargami: — liczył.

To znowu upokorzyło Misiaka, chciał rzucić mu w ślad jakieś złe słowo, ale nic mu jakoś na myśl nie przyszło.

— Zbawco dusz. Liczysz modlitwy pokutnika — wymamrotał, ale Stefan już skrył się za najbliższym węgłem.

Rzucić te wszystkie błazeństwa.

Cisnął z całej siły na gruz trzymaną w ręku cegłę. Rozleciała się w kawałki. Chwycił marynarkę, leżącą na jednym ze stosów. Zszedł z roboty.

Minął jeden pawilon i drugi. Niech się dzieje co chce. Nie jest szczeniakiem, nikt go nie ma prawa... Na co nie ma prawa?

Pragnienie było nie do zniesienia. Mijał właśnie laboratorium działu galenowego, przez otwarte okna widać było długie sosnowe stoły i duże butle napełnione jakimiś płynami. Usta miał pełne śliny, spluwał co chwila.

Ujrzał pod murem kran, z którego kapała woda. Hydraulicy mieli uruchomić instalację w tej części fabryki. Pamiętał, zobowiązali się do tego przed miesiącem. Sprytne diabły — pomyślał Misiak. Zatrzymał się przy kranie, odkręcił go, woda lunęła strumieniem na bruk opryskując buty.

Zrobiło mu się jakoś wesoło na duszy, jakby sam uruchomił tę instalację. Pochylił się, przylgnął ustami do kranu i począł pić, głośno łykając. Woda nie była dobra, jeszcze stary Preiss na nią wyrzekał.

Po napiciu się, Misiak poczuł się lepiej. Przecież nie zejdzie z roboty ni z tego ni z owego. Jakby to wyglądało. Trzeba było nie przychodzić w ogóle i poszukać innego zajęcia, ale gdy już przyszedł... Nie będzie robił z siebie pośmiewiska. Zawrócił.

Jego towarzysze podgonili tymczasem robotę. Miał teraz, na oko sądząc, mniej cegieł nawet od kobiet. Rzucił marynarkę. Pochylił się nad rumowiskiem. Chcecie widzieć jak Misiak pracuje? Proszę bardzo.

Szybko chwytał cegły i układał je jedna na drugą, potem brał całą kolumienkę swymi silnymi ramionami i wkładał ją między ułożone już cegły. Po dziesięciu minutach zdyszał się jak miech, zauważył, że jeden z robotników przejął jego system. Brał także nie pojedyńcze cegły, ale po pięć i sześć naraz. No, braciszku, niedoczekanie twoje, z Misiakiem nie będziesz się ścigał.

Przed końcem dniówki jednak zmachał się bardzo i jego konkurent wygrał. Dozorca Malenda, obliczywszy stosy, przyznał tamtemu pierwszeństwo.

Ale w Misiaku nie wywołało to już dawnej złości. Ma wprawę — myślał o konkurencie — ale jest słabszy ode mnie, całej dniówki nie przetrzyma, jakbym tak zaczął jutro od rana i nie robił długich przerw... Zmierzył wzrokiem robotnika: lichy, chudy... I chełpliwie dotknął swoich mocnych ramion, obolałych do niemożliwości.

Zaraz po dniówce wrócił do Legionowa i nie rozbierając się, rzucił się na posłanie. Zasnął od razu.

Obudził się, gdy było już ciemno. Pragnienie nie dało mu więcej zasnąć. Wyszedł ze swojej chałupki. Wieczór był jasny i bardzo ciepły, prawie parny. Wysoki księżyc wisiał nad drzewami, których korony rysowały się na tle nieba, jak czarne wycinanki.

Z otwartych okien domu, w którym mieszkali jego krewni dochodziły wesołe głosy. Bawią się — pomyślał Misiak z goryczą Od czasu, gdy rozbił swoje aparaty i przestał pędzić bimber, poróżnili się z nim. Byli chciwi, Misiaka nie lubili. Teraz go już nigdy nie zaprapraszali do swego domu, nawet w uroczyste święta. A od zeszłego miesiąca kazali mu płacić czynsz za chałupę, chociaż Misiak dobrze wiedział, że nikt poza nim nie wynająłby tej dziury.

Zbliżył się do otwartego okna. Ujrzał krewnego, wąsatego o rumianej twarzy, który siedział na przeciw okna, obok jego żona, a obok niej... Kotowicza. Zacisnął pięści. Zwąchaliście się — szepnął. Kotowicz mówił przymilnie — jak zwykle gdy mu na kimś zależało:

— Można, drogi panie Maćku, dostarczać samochodem, co dzień... Po co wozić aż do Warszawy... Organizuję kuchnię, jarzyn nam potrzeba, jarzyn...

Krewny Misiaka, podochocony widocznie alkoholem, objął go za szyję:

— Zacny, zacny, tak też myślałem... każdemu na rękę idzie, nawet temu...

Kotowicz zasępił się, twarz jego nagle zmieniła się i postarzała:

— On z wami mieszka?...

— W ogrodzie, w składziku. Śpi, pewnie znów się upił.

— Nie mówcie o nim źle. Po prostu nieszczęśliwy człowiek.

D. c. n.

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA

Hitlerowscy generałowie Speidel i Heusinger mają przybyć niebawem do Paryża na narady w sprawie „armii zach.-europejskiej"— oczywiście, nie bez zgody i wiedzy min. spr. zagr. Schumana. (Z prasy).

„Kelner! Vichy — tak jak niedawno!" (Action, Paryż)

Odpowiedzi na naszą ankietę

Niech pamiętają o Norymberdze!

Spośród licznych odpowiedzi na naszą ankietę w sprawie remilitaryzacji Niemiec, które przynosi nam codzienna poczta, zamieszczamy dzisiaj wypowiedzi robotnika z Ursusa, 15-letniego ucznia i b. żołnierza.

Robotnik z „Ursusa", Stanisław **Bemben**, nadesłał swą doskonale opracowaną odpowiedź na 7 stronicach. Z braku miejsca zmuszeni jesteśmy, niestety, zamieścić tylko krótkie fragmenty:

Nie trudno jest domyślić się o przekonaniu u każdego przeciętnego obywatela co do zagadnienia obecnej polityki bloku agresywnego (reprezentowanego przez wyznawców dolara), jeżeli przeżyliśmy okupację niemiecką. Znając chociażby pobieżnie co to znaczy: Wehrmacht i dzieje militaryzmu niemieckiego, ugruntowującego się na podstawie „rasizmu" — wiemy, że obecne jego odrodzenie może przynieść światu nowe nieszczęście wojny,

Kilka lat historycznego przełomu w walce z hitleryzmem powinno było nauczyć panów „supermanów". Ale trumanowscy podpalacze nie potrafili wyciągnąć wniosków z minionej wojny pomimo że wiedzą, jaki los spotkał tych, którzy sięgali po świat cały. Zaślepieni nienawiścią do pokojowego budownictwa narodów, pchają świat na tory nowej zbrodni. Robią to, pomimo że fala nienawiści do nich rośnie. Nie zdają sobie sprawy, **że odrodzenie Wehrmachtu, remilitaryzacja Niemiec, straszenie bombą atomową, to nowa Norymberga, która będzie ich samych sądzić.**

Im dalej USA posuwają swoją politykę remilitaryzacji i rewizjonizmu, tym jaśniejszy staje się przed każdym obywatelem również i Niemiec fakt nowej awantury. Znając już politykę poprzedników, Niemcy stawiają stanowczy opór.

Doniosłą rolę w dziele utrzymania pokoju ma NRD. NRD — to awangarda pokojowych dążeń, to skuteczny oręż w walce z szowinizmem, rewizjonizmem i remilitaryzacją. NRD wypełnia pokojowe dążenia, stojąc na gruncie utrzymania granic na Odrze i Nysie i przyjaznych stosunków z narodem polskim.

Popieranie remilitaryzacji Niemiec, oraz uduchowianie ich rewizjonistycznych celów, zwłaszcza w stosunku do naszych Ziem Zachodnich — granicy na Odrze i Nysie, przez Watykan, nie jest niczym innym, jak tylko właściwym charakterem czarnej giełdy — handlem dusz ludzkich. Nauka chrystianizmu nigdy nie popiera podobnych rzeczy — robi to tylko **Watykan, niczym nie związany z troską materialną i duchową prostego człowieka na świecie.**

Watykan błogosławił kata narodu hiszpańskiego w r. 1936 — 39. Watykan błogosławił niemieckie armie i włoskie, kiedy szły na podbój ludzkości — narodów, które wyznają religię chrześcijańską, której namiestnikiem jest sam papież. Dzisiaj Watykan popiera odbudowę Wehrmachtu i apetyty hitlerowców na nasze ziemie.

Naród polski już odpowiedział Watykanowi. Odpowiedział swą pracą, całkowitym porozumieniem z NRD w sprawie granicy, odpowiedział i odpowiada swą walką o budowę lepszego i sprawiedliwego ustroju, w którym jest i wolność wyznania. Wiara w Polsce jest niezachwiana, lecz zachwiany jest autorytet papieski i całego Watykanu wraz z jego szkodliwą polityką.

Każdy człowiek na świecie, bez względu na kolor, wyznanie i przekonanie wie, że nienawiść kryje się w imperializmie razem wziętym z jego cechami. Każdy wie, że internacjonalizm i komunizm — to prawdziwy pokój i zapewnienie szczęścia dla wszystkich narodów i ludzi na globie ziemskim. **Czujność klas pracujących na całym świecie nie zawiedzie.**

Stanisław Bemben
Warszawa 1, Długosza 21-10
robotnik w Ursusie

Z całego serca wołam NIE

15-letni uczeń ze Skierniewic Zygmunt **Zieliński** szczególnie dotkliwie został poszkodowany przez hitlerowską wojnę:

Jestem synem pracownika rolnego z pow. Końskie, obecnie mam lat 15, chodzę do klasy 7 szkoły podstawowej w Skierniewicach. Mimo, że wiek mój jest jeszcze bardzo młody i wielu rzeczy nie wiem i nie pamiętam, wiem, że ojciec mój został przez barbarzyńców hitlerowskich wywieziony w głąb Niemiec i tam w strasznych warunkach odebrano mu zdrowie. Matka w nieludzki sposób została rozstrzelana pod stodołą, wieś nasza została doszczętnie spalona, a ja musiałem tułać się po obcych ludziach. Dopiero Państwo nasze dało mi możność normalnego wychowania i zdobywania wiedzy.

Obecnie zdaję sobie sprawę z tego, że jeśli z powrotem pozwoli się odbudować Wehrmacht, będzie znów groźbą dla nas Polaków. Wiem również, że Amerykanie nie szczędzą wysiłków, przysyłają amunicję, broń i tworzą regularną armię hitlerowską, którą pragną użyć przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom Demokracji Ludowej, a między innymi i Polsce. I dlatego z całego serca wołam **NIE** i całym sercem jestem z tymi, którzy do utworzenia Wehrmachtu nie dopuszczą.

Zygmunt Zieliński, uczeń
Skierniewice, PDM „Ognisko"
ul. Armii Ludowej 14.

Odpowiedź polskiemu faszyście

W odpowiedzi na wypowiedź „Witkowskiego" zamieszczoną przed tygodniem nadchodzą dziesiątki listów, wyrażających mniej lub bardziej dosadnymi słowami oburzenie na wystąpienie polskiego faszysty. Zamieszczamy jedną z tych wypowiedzi, napisaną przez b. żołnierza W. P., Zbigniewa BARCZAKA.

Do głębi oburzyła mnie odpowiedź na Waszą ankietę, którą nadesłał faszysta polski, podpisany „Witkowski". O ile jest możliwe, proszę o zamieszczenie mojej wypowiedzi (raczej odpowiedzi dla „Witkowskiego") w tej sprawie.

Odpowiedź „Witkowskiego" jest godna Hitlera.

„Oby plany odrodzenia Wehrmach tu doszły jak najprędzej do skutku" tak odpowiedział „Witkowski".

Czy to jest odpowiedź zdrowego człowieka? Nie! To jest odpowiedź zbrodniarza - faszysty. Pamiętamy zbyt dobrze straszliwą pożogę wojny, którą rozpętali bandyci, którzy myślą tak, jak pan „Witkowski".

Pan „Witkowski" połączyłby się nie tylko z Adenauerem czy Guderianem, ale nawet — jak pisze z diabłem rodem z piekła, aby tylko znieść z powierzchni ziemi czerwoną Polskę.

Za późno się pan urodził, panie „Witkowski". Tę czerwoną Polskę budują miliony polskich robotników i chłopów, którzy wkroczyli na nową drogę socjalizmu. Dla nas ludzi zdrowo myślących odpowiedź tzw. „Witkowskiego", pachołka Trumana, powinna służyć jako ostrzeżenie. Musimy zaostrzyć czujność rewolucyjną, ponieważ w naszym kraju znajdują się jeszcze opryszki spod znaku burżuazji, której wojna przynosi zyski, a nam pożogę i strumienie krwi.

Co do Watykanu, to wiemy o tym aż nazbyt dobrze, że chce on przyłożyć swoją cegiełkę do zmiażdżenia komunizmu. Świadczy o tym m. in. proces księży z Wolbromia, którzy to właśnie przez mordowanie niewinnych dzieci chcieli zmiażdżyć komunizm. Ale komunizm panie „Witkowski" — to rozpędzone napędem przyszłości koło historii, które jeżeli zechcecie zatrzymać, połamie wam ręce.

Panowie „Witkowscy"!
Wy nie cofniecie życia fal
Nic skargi nie pomogą
Daremne żale, próżny trud
Świat pójdzie swoją drogą.
(Asnyk)

Zbigniew Barczak, b. żołnierz W.P.
Kunice — Legnickie pow.
Legnica

Nasze cztery pytania

1. Jak się zapatrujesz na plany odrodzenia Wehrmachtu? Jakie siły nad tym pracują? Jakie były w przeszłości doświadczenia z militaryzmem niemieckim?

2. Jaka jest rola Niemieckiej Republiki Demokratycznej w walce z rewizjonizmem i remilitaryzacją Niemiec?

3. Dlaczego Watykan popiera odrodzenie Wehrmachtu? Dlaczego utrzymywał stan tymczasowości w administracji kościelnej na polskich Ziemiach Zachodnich?

4. Jakie zadania wysuwa przed narodem polskim nowy sojusz amerykańsko-hitlerowski?

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 15 lutego 1951 r. Na kopercie prosimy zaznaczyć: „Ankieta w sprawie remilitaryzacji". Prosimy o podawanie zawodu obok nazwiska.

W starym piecu młodość pali

Ćmielów świeci przykładem

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Ćmielów w styczniu

Starsi robotnicy chętnie opowiadają, jak to było za książęcych czasów, w najstarszej w Polsce fabryce porcelany, w Ćmielowie.

— Człowiek o najmniejsze coś za bramę szedł — mówi, przestając szlifować trzymaną w ręku kulistego kształtu cukiernicę, przodownik pracy Józef Borast. — Bezrobocie, ot, co było najgorsze..

Borastowie jak mogli nie dawali się biedzie. Silni byli. Ona przyjmowała pranie, a on wynajmował się na dniówki do bogatych gospodarzy.

— Ale niejeden słabszy, i to z fachowców — dodaje z naciskiem stary szlifierz — jak go redukcja trafiła, torbę brał i szedł na wieś po proszonym.

Przodownica pracy z glazurowni Józefa Cierpisz, też jest z tych starych robotników. Okazała, ani jednego siwego włosa choć dawno minęła 60-ku. Wnuki rade by ją u siebie mieć, ale...

— Kto by mnie TERAZ w domu utrzymał — mówi — kiedy się NASZA Polska buduje.

Koszty własne zmaleją

Dzięki bojowej postawie załogi, na którą składa się „ambit" starego robotnika i zapał młodego, dzięki zwiększonej wydajności pracy, oszczędnej gospodarce materiałowej i racjonalizatorstwu uzyskuje fabryka z każdym rokiem coraz to niższe koszty własne. I staruszek Ćmielów — zakład o najbardziej prymitywnych urządzeniach — ma, w porównaniu ze zmechanizowanymi w 100 proc. fabrykami zachodniej Polski **o 10 proc. niższe koszty własne;** a od fabryk o równie starych urządzeniach o... **50 proc.**

Ale to nie wystarcza załodze. Postanowiła ona zwiększyć w roku bieżącym wydajność pracy jeszcze o 20 proc. co da o 6 proc. większą obniżkę kosztów własnych niż w r. ub.

Właśnie tutaj w Ćmielowie — na tle dawnych byle jak, stawianych urządzeń, z myślą o największym zysku dla kapitalisty, a bez cienia dbałości o robotnika — z całą wyrazistością występuje **współzależność istniejąca między osiągniętą przez wydajniejszą pracę robotnika obniżką kosztów własnych i poczynionymi w związku z tym inwestycjami.**

Nowe maszyny i mieszkania

Ze 180 proc. normy starego Żukowicza z suszarni, ze 175 proc. Myśliwskiego z modelarni, 300 proc. młodego ładowacza Grzesika i zwycięsko zdobytych norm innych ćmielowiaków wyrósł trzypiętrowy piękny Pałac Dziecka. Bo uspołeczniony Ćmielów buduje nie tylko nowe piece i sprowadza nowoczesne maszyny ale stawia również piękne gmachy dla robotniczych dzieci.

...skanalizował budynki mieszkalne;

...kończy w tym roku budowę jeszcze jednego bloku.

W roku 1952 staną dwa następne bloki, a w 1953 — trzy.

...dzięki zabezpieczeniu maszyn zmniejszyła się w roku zeszłym ilość wypadków o 50 proc.

— Dwadzieścia lat gadano o tym— mówi, pokazując nowozainstalowaną pompę w szlamowni (wciąga ona masę z dołów osadowych do przerobu) majster Biernacki, który awansował z robotnika — a ludzie ręce sobie urabiali. Dyrekcję to nic nie obchodziło. **Dziś inaczej...**

Ładowacze nie potrzebują teraz dźwigać z glazurowni towaru do pieca tunelowego, ponieważ przeprowadzono szyny kolejki i wagoniki dojeżdżają do... stołów, przy których pracują robotnice.

Jedyny w Europie

Wiele zgryzoty dostarczał wadliwie działający piec tunelowy, który zamiast 31 proc. pierwszego gatunku dawał tylko 19 proc. Próbował temu zaradzić poprzedni dyr. Lickiewicz, starając się opalać go gazem ziemnym.

Lickiewicza przeniesiono do innej fabryki i sprawa pieca prawdopodobnie utknęłaby na martwym punkcie, gdyby nie dyrektor techniczny warszawiak Kacper Olejniczak, syn robotnika. Uwziął się i — piec przerobił. **Dziś Ćmielów posiada jedyny w Europie piec tunelowy opalany gazem ziemnym.**

Rozwiązane zostało zasadnicze przy wyrobie porcelany zagadnienie. Mianowicie — dowolna regulacja płomienia. Rezultaty już są. Z 19 proc. pierwszej jakości skoczyła produkcja na 24 proc.

To nie jest oczywiście ideał. Ale uparty warszawianin walczy dalej i zapewnia, że w połowie tego roku osiągnie 31 proc. pierwszej jakości.

Ale są bolączki

Referent współzawodnictwa pracy i rada zakładowa powinny zainteresować się tablicami współzawodnictwa, które wiszą jedynie od parady. Są puste. A wiemy już, że robotnik ćmielowski ma się czym pochwalić. Są wśród nich i liczni racjonalizatorzy, którzy w roku ubiegłym dali 34 wnioski. Przyniosły one 31.380 zł. oszczędności. Za 9 wniosków otrzymali racjonalizatorzy premię w sumie 7.140 zł.

Brak jest też środków lokomocji. Fabryka posiada dwie „zdechłe" ciężarówki, które „odchorowują" po kilka dni każdą jazdę i traktor, do tego nie przemysłowy tylko rolniczy.

Potrzebna jest tu co najmniej jedna „ciężarówka" z prawdziwego zdarzenia, gdyż Ćmielów musi korzystać z oddalonej o półtora kilometra bocznicy kolejowej, skąd przywozi surowiec i dokąd odwozi towar oraz obsługuje odległy o półtora kilometra **„Świt" t. zw. mały Ćmielów, który jedyny w Polsce produkuje „laborkę" tj. porcelanę dla laboratoriów i aptek.**

Ponieważ zachodzi nieustanna potrzeba wyjazdów do banków w Ostrowcu i Sandomierzu i odrywa się wówczas któreś auto od produkcji, konieczny jest i samochód osobowy.

Wtajemniczeni mówią, że nazbierało się sporo tych bolączek, ponieważ Zjednoczenie w Solicach (obecnie przeszło do Warszawy do CZPC) dbało przede wszystkim o zakłady Polski Zachodniej posiadające mało wykwalifikowany element ludzi, uważając widocznie, że starzy fachowcy z Ćmielowa dadzą sobie sami radę.

Nowe władze Ćmielowa przejrzą niewątpliwie i rozdzielnik Zjednoczenia z dnia 27 lipca 1949 r. Jest on miejscami pomyślany wybitnie „przy biurku".

Narażone na kurz kobiety z glazurowni powinny otrzymywać długie fartuchy z rękawami. A wozakowi, który hamuje wagonik i brnie w błocie półtora km. do bocznicy kolejowej trzeba by dać takie samo wyekwipowanie, jak pracującemu z z nim furmanowi, któremu rozdzielnik przyznaje watowane spodnie i bluzę, nieprzemakalny płaszcz i obuwie. Wozak otrzymuje według tegoż rozdzielnika... bluzę drelichową i spodnie.

*

Przed wyjściem z fabryki trafiamy na moment rozładowania pieca okrągłego.

Do rozpłomienionego olbrzyma wchodzą robotnicy brygady piecowej. 70-letni majster, były robotnik, Olszewski macha z rezygnacją ręką.

— Tyle razy mówiłem, żeby poczekali, aż się dobrze ogień wypali. Nie chcą słuchać! Chodzi im o to, aby nie było przerw w produkcji. Dziś to jeszcze nic, ale nieraz to czapki chłopakom tlą się na głowach.

Zrzędliwemu tonowi przeczą rozpromienione oczy, które mówią że „stary" dumny jest ze swojej brygady.

W złotym otworze pieca pokazał się teraz młody robotnik z towarem. Oprócz dobrze znanych, kwietnego kształtu krajowych filiżanek widać i inne smukłe o kwadratowych uchwytach; to zamówienia tureckie i libańskie. Są i baniaste dla Belgii i Holandii...

Irena Schultz.

Stefania Grodzieńska

RAZ NA POWAŻNIE

NIEZYCIOWYM człowiekiem byłby satyryk, który po napisaniu utworu, wykpiwającego idiotki, oczekiwałby tysięcy odpowiedzi ze wszystkich stron Polski, odpowiedzi w rodzaju:

„Nawiązując do felietonu Pani z dnia tego i tego czuję się w obowiązku donieść, że jestem idiotką, o której Pani pisała i obowiązuję się w ciągu tygodnia stan ten zmienić.

Z poważaniem
Helena Pipska"

Nie. Tego nie oczekujemy. Wiemy natomiast, że nazajutrz po ogłoszeniu felietonu o idiotce przyleci do nas idiotka M. i ściskając nam ręce, zawoła:

— Świetnie pani opisała tę idiotkę N. Do złudzenia!

Niedawno czekałam długi czas przed okienkiem w pewnym urzędzie. Nikt mnie nie załatwiał, bo urzędniczki za okienkiem czytały coś i zaśmiewały się, wykrzykując:

— Pyszne! A jak złapane!

Zajrzałam. Czytały satyrę na urzędniczki, zajmujące się czymś innym podczas gdy interesanci czekają.

To, że satyryk ma u nas stosunkowo mało wrogów osobistych, nie jest wynikiem jakiejś dobroduszności ogółu społeczeństwa. Po prostu nikt się nie czuje uderzony. A my się nie boimy. Obrażajcie się. Ale niech nasze uderzenia nie trafiają w próżnię, niech satyryk przestanie być dawnym błaznem Koko z cyrku, który zamierzał się, żeby kogoś trzasnąć, tamten uchylał się, Koko się przewracał, a wszyscy się śmieli.

W celu uniknięcia tej sytuacji coraz częściej satyra nasza nazywa rzeczy po imieniu, nazwisku i adresie.

Jaki z tego skutek?

Ale umówmy się. Jak po imieniu, to po imieniu. Nie bądźmy gołosłowni.

Napisałam felieton na temat wielkiej bolączki, jaką jest brak żłobka w Rembertowie, Miłośnie i Sulejówku. Powoduje to liczne zachorowania wśród niemowląt — nie mówiąc już o trudnościach matek robotnic, które wożą codziennie dzieci do warszawskich żłobków, lub zostawiają je pod niedostateczną opieką.

Felieton ukazał się w „Życiu Warszawy" równo 4 tygodnie temu.

O ile wiem, istnieje uchwała Rady Ministrów z dn. 14.XII r. ub. dotycząca odpowiedzi na skargi i zarzuty.

„Na szczęście" napisałam o tej bolesnej sprawie w sposób satyryczny, co zwolniło czynniki odpowiedzialne od zareagowania na artykuł. Zwolniło — w ich mylnym mniemaniu.

Uchwała nie wyszczególnia formy, w jakiej zarzuty winny być podawane.

Moglibyśmy się umówić, że przy każdym utworze satyrycznym, mierzącym w jakiś konkretny przypadek, umieszczać będziemy streszczenie utworu w formie urzędowej. To utrąci wszelkie „he he" i zmusi do zareagowania.

Ale my tego robić nie będziemy. My doprowadzimy do tego, że „czynniki" zrozumieją, czym jest utwór satyryczny. Że jest on ostrzejszą formą zarzutu, niż zwykła wzmianka.

Satyra nie chce dokuczać, ani ośmieszać bez skutku i sensu.

Satyra chce naprawiać. I będzie naprawiać.

STEFANIA GRODZIEŃSKA

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „CZYTELNIK" ukazały się następujące książki:

ANNA SEGHERS — Bunt rybaków z Santa Barbara. Tłumaczyła z niemieckiego Zofia Petersowa. Str. 83. Cena zł. 3.

ALEKSY TOŁSTOJ — Mroźna noc. Z języka rosyjskiego przełożył Kazimierz Truchanowski. Str. 119. Cena zł. 4.

SADRIDDIN AJNI — Buchara. Tłumaczył z rosyjskiego Ludwik Czerwiński. Str. 92. Cena zł. 3.50.

JACEK WOŁOWSKI — Notatki z podróży do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Str. 46. Cena zł. 1.80.

MICHAIŁ ŚWIETŁOW — Po dwudziestu latach. Poemat dramatyczny w czterech aktach z prologiem i epilogiem. Tłumaczyła z jęz. rosyjskiego Maria Czanerle. Str. 88. Cena zł. 4.20.

JERZY KORCZAK — Trzy spotkania. Str. 93. Cena zł. 3.50.

K. CZUKOWSKI — Limpopo. Tłumaczył Władysław Broniewski. Str. 33. Cena zł. 6.

G. J. BABAT — Opowiadania o prądach wielkiej częstotliwości. Tłumaczył z rosyjskiego Marian Szczurek. Str. 163. Cena zł. 7.

IGOR NEWERLY — Obrona Placówki Plusk. Str. 66.

G. KUBLICKI — Odkrywcy Antarktydy. (Teksty rosyjskie „Czytelnika" Zeszyt 7). Str. 31. Cena zł. 2.10.

ANATOL SUROW — Zielona ulica. (Akt pierwszy). (Teksty rosyjskie „Czytelnika" Zeszyt 8). Str. 43. Cena zł. 2.10.

BOLESŁAW LEŚMIAN — Przygody Sindbada Żeglarza. Str. 212. Cena zł. 13.

BOLESŁAW LEŚMIAN — Klechdy Sezamowe. Str. 226. Cena zł. 14.40.

ALEKSANDER KUPRIN — Utwory wybrane. Tom pierwszy. Str. 298. Cena zł. 8.40

ANNA SEGHERS — Siódmy krzyż. Powieść. Tłumaczyły z języka niemieckiego Maria Wołczacka i Janina Marecka. Str. 408. Cena zł. 15.

JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI — Na Bialskim Zamku. Powieść historyczna z czasów Augusta III. Tom I i II. Str. 329. Cena zł. 8.

ŁEW TOŁSTOJ — Wojna i Pokój. Tom trzeci. Przełożyła z języka rosyjskiego Zofia Petersowa. Str. 494. Cena zł. 13.50.

JERZY BROSZKIEWICZ — Opowieść o Chopinie. Str. 161. Cena zł. 6.50.

KONSTANTY SIMONOW — Obcy cień. Dramat w czterech aktach. Tłumaczyła z jęz. rosyjskiego Lidia Zamkow. Str. 124. Cena zł. 4.80.

FACHOWCY POSZUKIWANI

KIEROWNIKÓW: 1) ADMINISTRACYJNEGO, 2) TECHNICZNEGO BRANŻY DRZEWNEJ, 3) 3 STOLARZY-MEBLARZY zaangażujemy od zaraz w Prabutach. Szczegóły w EKSPOZYTURZE CENTRALI PRZEMYSŁU LUDOWEGO i ARTYSTYCZNEGO, Olsztyn, ul. Knosały 7. K 154-0

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, STARSZYCH KSIĘGOWYCH, INŻYNIERÓW TELETECHNIKÓW, RADIOTECHNIKÓW, ELEKTROTECHNIKÓW zatrudni DYREKCJA OKRĘGOWA RADIOFONIZACJI KRAJU W KIELCACH UL. NOWOWIEJSKA 22. Płace wg. umowy zbiorowej. K 84-1

2 FINANSISTÓW Z PRAKTYKĄ zatrudni od zaraz EKSPOZYTURA P.C.L.P.N. „LAS" w Lublinie ul. Narutowicza 65. K 34-0

TEKSTY ROSYJSKIE
»CZYTELNIKA«
(alfabet — wymowa — akcenty — słowniczek)

G. KUBLICKI
ODKRYWCY ANTARKTYDY
ZESZYT SIÓDMY
Str. 32 zł 2,10

A. SUROW
ZIELONA ULICA
ZESZYT ÓSMY
Str. 43 zł 2,10

B. GORBATOW
MY I RADIOTELEGRAFISTA WOWNICZ
ZESZYT DZIEWIĄTY
Str. 26 zł 2,10

»CZYTELNIK«
WKRÓTCE DO NABYCIA
w księgarniach »DOMU KSIĄŻKI«

Centrala Techniczna
Biuro Wojewódzkie w Łodzi, Piotrkowska 109,
sklep detaliczny w Skarżysku Kamiennej ul. 1 Maja Nr 10
posiada na składzie duży asortyment narzędzi i artykułów technicznych.
Sprzedaż wyłącznie dla odbiorców państwowych i spółdzielczych na zamówienia pisemne. K 83-1

Ogłoszenia drobne

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

HANDLOWE

Sprzedam kredens kuchenny, okazja. Częstochowa, Kazimierza 1. (oficyna).

RÓŻNE

Cofam słowa, które moralnie dotknęły ob. Bogdan Stanisławę zam. Olsztyn Mickiewicza 31 — 6, jako nieprawdziwe. A. Wojciechowska. 1881-1

ZGUBY

Zgubiono legitymację D. O. K. P. Olsztyn nr 128256 na nazwisko Zawistowski Antoni, zam. Korsze. 1883-1

Zagubiono książeczkę wojskową RKU Starogard, odcinek zameldowania, Zarząd Gminy Zblewo Marczak Mieczysław s. Ignacego, rocznik 1922. 1879-0

Zagubiono książeczkę wojskową nr 0651673 RKU Olsztyn, tymczasowy dowód tożsamości na nazwisko Oleszczuk Henryk, syn Zygmunta rocznik 1922. 1874-0

Zgubiono dowód osobisty— Kieszczyńska Józefa, 2 książeczki US Kieszczyński Jerzy i Józefa, oraz kartę leczniczą ZUS Gdańsk Józef Kunkiel. 1884-1

Skradziono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Lublin na nazwisko Karaś Władysław zamieszkały w Karczmisku gm. Karczmiska pow. Puławy. 35-1

Zgubiono książeczkę Inwalidzką wydaną przez Starostwo powiatowe Olsztyn na nazwisko Szymkowicz Jarosław zam. Ostróda. 160-1

Zgubiono odcinek zameldowania wystawiony przez Zarząd Gminy Królewo pow. Morąg na nazwisko Węgrzyniak Antonina, Niebrzydowo pow. Morąg gm. Królewo. 161-1

Zgubiono dowód osobisty wydany w Urzędzie Gminnym w Małdytach, na nazwisko Bader Helena.

Zgubiono książeczkę wojskową wyd. przez RKU Radom na nazwisko Kociński Kazimierz. 85-1

Zgubiono zaświadczenie rejestracyjne RKU Radom Grela Jerzy Radom Staszica 28. 86-1

Zgubiono książeczkę wojskową RKU Bielsk — Podlaski i dowód osobisty na nazwisko Hryniewicki Wacław wieś Wronie gm. Bielsk — Podlaski pow. Bielsk — Podlaski. 113-1

Zgubiono 4 odcinki zameldowania wydane przez gminę Boguchwały na nazwiska Markiewiczów Jana, Joanny, Janiny, Teresy. 1880-1

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej Częstochowa na nazwisko Czerny Tadeusz. 2361-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Częstochowa na nazwisko Jarząbek Walenty. 2360-1

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej Częstochowa na nazwisko Nowak Ignacy. 2362-1

Zgubiono kartę rzemieślniczą wyd. w Częstochowie, nr. rejestracyjny 59, na nazwisko Rakowski Leon. 2363-1

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie tożsamości, wydane przez Zarząd Miejski Kętrzyn nazwisko Figa towska Marianna. 1882-1

Zgubiono legitymację służbową na nazwisko Szpakowski Romuald Wasilków Jurowiecka 15. 1646-1

Zgubiono książeczkę wojskową RKU Białystok na nazwisko Czakwin Konstanty, Białystok, Monopolowa 6. 1633-1

Zgubiono legitymację szkolną LAH nr 86 na nazwisko Krzysztoń Bożena zamieszkała Białystok. 1634-1

Dnia 2 lutego br. pozostawiono teczkę z rachunkami w składzie aptecznym Plac Daszyńskiego, Częstochowa. Zwrócić za wynagrodzeniem na adres opiewający na rachunkach. 2234-1

Naszym ZDANIEM

Przydzielić lokal

Przeznaczeniem bibliotek wojewódzkich jest gromadzenie księgozbiorów, okazywanie pomocy naukowcom i młodzieży, penetracja bibliotekarska w terenie, nadzór i instruowanie bibliotek powiatowych itp.

Zadań jest dużo, zadań bardzo poważnych, które układając się w ramach działu kultury i oświaty Planu 6-letniego muszą być i będą wykonane.

Biblioteka wojewódzka w Olsztynie cierpi na dotkliwy głód lokalowy, tak że część bogatego księgozbioru przechowuje się w innych lokalach. Ale i w obecnym odpowiadającym całkowicie swemu przeznaczeniu pomieszczeniu biblioteki jest niezmiernie trudno pracę należycie zorganizować, aczkolwiek już dziś zwracają się do biblioteki ludzie potrzebujący tych czy innych materiałów pomocniczych do swych prac.

Nie zapominajmy, że Olsztyn stał się miastem akademickim, że mamy już kilka tysięcy studentów, którzy w pierwszym rzędzie będą stanowić kadry klientów naszych bibliotek.

Kwestia więc definitywnego przydzielenia bibliotece reszty lokalu dotychczas zajmowanego przez inne instytucje, jest sprawą zasadniczą i zasługuje całkowicie na sprawiedliwe i słuszne a jak najszybsze rozwiązanie.

Kobiety podejmują zobowiązania

Dla uczczenia swego święta - znaczny rozwój kół LK

W całym województwie trwają ożywione prace przygotowawcze do ogólnokrajowego Kongresu Ligi Kobiet, który — jak wiadomo — odbędzie się w pierwszych dniach marca w Warszawie.

Nasze miejscowe kobiety, poparte przez całą klasę pracującą województwa chcą Czynem uczcić swoje święto — Międzynarodowy Dzień Kobiet, a jednocześnie przyczynić się do utrzymania pokoju na świecie.

Na razie niezależnie od realizacji powziętych już zobowiązań produkcyjnych, trwa akcja wyborcza delegatek na Kongres. **Najlepiej popisały się do tej pory kobiety pow. bartoszyckiego, które akcję wyborczą postawiły naprawdę na pięknym poziomie.**

Do 15 b.m. wybrane będą we wszystkich zakładach pracy, gromadach i PGR-ach delegatki na zjazdy powiatowe, które z kolei w dniu 28 b.m. wybiorą delegatki na Kongres w Warszawie. W samym Olsztynie konferencja kobiet odbędzie się 25 b.m.

Równolegle przebiega akcja werbunkowa kobiet w szeregi LK. Aktywistki tej organizacji wyruszyły w teren, docierając do każdej wsi i werbując nowe członkinie Ligi. Że praca ta daje naprawdę piękne rezultaty, świadczy fakt zapisania się w szeregi LK 53 obywatelek miasta Giżycko, obecnych na masówce zorganizowanej przez miejscowy zarząd organizacji.

A oto co donosi nasza korespondentka **U. Murawska z Nowego Miasta** na temat przygotowań do Święta Kobiet.

W NOWYM MIEŚCIE

W naszym Komitecie Partii odbyło się ostatnio zebranie przedstawicieli wszystkich organizacji społecznych celem ustalenia przygotowań do Międzynarodowego Dnia Kobiet. Po omówieniu spraw organizacyjnych obecni wyłonili spośród siebie Pow. Komitet Obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet, który będzie kierował całokształtem akcji. W skład komitetu weszli przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych. Przewodniczącą komitetu została ob. Kasprzycka, pow. inspektorka Kół Gospodyń ZSCh.

W związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Kobiet członkinie LK w pow. nowomiejskim z radością i entuzjazmem podejmują okolicznościowe zobowiązania pod hasłem walki o pokój. Jako pierwsze podjęły zobowiązania członkinie kół przy PGR **w Montowie, Radomnie i Ostrowitym,** które postanowiły powiększyć w terminie do 8 marca stan liczebny swoich kół o 100 proc. przez werbunek kobiet wiejskich, stojących dotychczas na uboczu życia społecznego. Poza tym te koła czynią już przygotowania do uroczystych akademii.

Międzynarodowy Dzień Kobiet będzie w tym roku obchodzony specjalnie uroczyście. Z jednej strony kobiety całego świata dadzą jeszcze raz dowód swego umiłowania pokoju, a z drugiej — manifestacje w dniu 8 marca stanowić będą wyraźny i ostry protest całej ludzkości przeciwko zarządzeniom rządu Plevena, usiłującym ograniczyć działalność Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych na terenie Francji.

Świat pracy Olsztyna

potępia zarządzenia rządu Plevena

(oz) W odpowiedzi na haniebny dekret rządu Plevena, ograniczający działalność 3 organizacji demokratycznych, godzący w interesy nie tylko ludu Francji, lecz i całego świata, olsztyński świat pracy odpowiedział wiecem protestacyjnym, zorganizowanym przez ORZZ, LK i ZMP.

Pięknie udekorowana sala teatru im. Jaracza nie mogła pomieścić setek robotników, urzędników, kobiet i młodzieży. Ci, którzy nie zmieścili się na sali, słuchali przemówień przez megafony.

Wiec zagaił sekretarz ORZZ ob. **Krzeszewski,** stwierdzając, że ruch ludności pracującej przeciwko anglosaskim podżegaczom szerzy się na całym świecie.

Następnie przedstawicielka LK potępiła decyzję rządu Plevena mówiąc:

— My kobiety, stoimy w pierwszym szeregu bojowników o pokój. Uzyskałyśmy równouprawnienie nie po to, by milczeć, lecz by wspólnie z kobietami całego świata budować lepsze jutro.

Wśród burzy oklasków przemawiali dalej przodownik pracy PKP ob. **Jurczyk,** oraz w imieniu młodzieży oo.ob. **Wrzeszcz i Taraszkiewicz.**

W uchwalonej rezolucji czytamy m.in.:

My, ludzie pracy woj. olsztyńskiego, zrzeszeni w Związkach Zawodowych, Lidze Kobiet i ZMP, potępiamy wraz z całą postępową ludzkością faszystowski dekret rządu Plevena, zabraniający działalności ŚDFK i ŚFMD na terenie Francji. Decyzja ta wydana na polecenie anglo-amerykańskich agresorów stanowi jeszcze jeden krok w kierunku przygotowania trzeciej wojny światowej.

Domagamy się natychmiastowego odwołania decyzji rządu francuskiego a bohaterskiemu Narodowi Francuskiemu, walczącemu o wyzwolenie spod jarzma wyzysku i ucisku, ślemy gorące, braterskie, bojowe pozdrowienia.

Jedni z pierwszych *w kraju*

Korespondencja własna

Zespół pracowników kina „Casino" w Kętrzynie zyskał przodujące miejsce w skali ogólnokrajowej za organizację Festiwalu Filmów Radzieckich. Ostatnio przedstawiciele ODRF z Olsztyna wręczyli wszystkim pracownikom nagrody w postaci książeczek PKO z wkładem 180 zł, poza tym zwycięska załoga oczekuje na zapowiedziany sztandar przechodni pierwszeństwa.

Kor. ter. (ma)

Pow. Szczytno nadal przoduje

w akcji skupu zboża

(il) Roczny plan skupu zboża chłopi woj. olsztyńskiego wykonali do 5 bm. w 85 proc. Wyniki skupu należy uważać za dobre, choć niektóre powiaty znacznie opóźniły dostawy zbóż do punktów spółdzielczych. Wysoki procent wykonania planu rocznego osiągnięty został dzięki zbiorowym, a często manifestacyjnym odstawom oraz współzawodnictwu między gromadami.

Najlepszymi wynikami pochwalić się mogą nadal chłopi **powiatu szczycieńskiego,** którzy roczny plan skupu wykonali już w 113,5 proc. Do chwili obecnej plan swój wykonały również powiaty: **suski** w 110,6 proc., **piski** w 107 proc., **nidzicki** w 102,9 proc. **olsztyński** w 102 proc. i **reszelski** w 101,1 proc. W końcowym stadium odstaw zbożowych znajdują się również chłopi powiatów: **mrągowskiego i giżyckiego.**

Zbiorowa odstawa zbóż konsumcyjnych do spółdzielczych punktów skupu miała ostatnio miejsce w gromadzie **Wilczkowo** w pow. lidzbarskim. W ciągu jednego dnia chłopi dostarczyli Państwu 14,2 ton zboża. Dostawa miała charakter manifestacyjny. Sznur udekorowanych zielenią i transparentami wozów wywarł na chłopach okolicznych gromad niezatarte wrażenie.

Nic też dziwnego, że w ślad za gromadą Wilczkowo i inne gromady pow. lidzbarskiego przeprowadzała zbiorowo dostawy zbóż, przyczyniając się tym samym do przedterminowego wykonania planu rocznego.

Dzięki lepszej konserwacji maszyn szybciej zrealizujemy plan 6-letni

— mówi traktorzysta POM w Pieckach

(il) W Państwowym Ośrodku Maszynowym w Pieckach w pow. mrągowskim odbyła się narada traktorzystów, na której omówiono szczegółowo plan wiosennej kampanii siewnej.

Na naradzie tej traktorzysta **Tadeusz Koniszewski** wezwał wszystkich traktorzystów POM do współzawodnictwa, zobowiązując się wykonać 373 ha orki bez remontu traktoru oraz oszczędzić w okresie wiosennej kampanii siewnej 400 kg paliwa.

Dodać należy, że ob. Koniszewski zaorał w orkach zimowych w ub. r. 173 ha bez remontu traktoru, zobowiązując się dodatkowo zaorać w wiosennej akcji siewnej, również bez remontu, jeszcze 200 ha.

Rekordowy traktorzysta, wzywając do współzawodnictwa swoich kolegów, na naradzie w Pieckach powiedział m.in.:

— Przez oszczędność maszyn oraz paliwa przyczynimy się do szybszej realizacji planu 6-letniego.

Wyzwanie rzucone przez Koniszewskiego zostało przez traktorzystów POM w Pieckach przyjęte.

Jeden pracownik

to za mało

(Korespondencja własna)

W dniach od 3 do 6 b.m. sklepy SS „Wspólnota" w Morągu nie miały mąki pszennej, chociaż było jej pod dostatkiem w magazynach CSPPS (filia przy ul. Żymierskiego 18). Sklepy „Wspólnoty" nie mogły jednak pobrać towaru z CSPPS, ponieważ mąka nie była paczkowana.

Kierownictwo CSPPS zatrudnia przy paczkowaniu dorywczo tylko jednego pracownika. Nic dziwnego, że nie mógł on nadążyć z paczkowaniem.

Mamy nadzieję, że podobne fakty nie będą się powtarzały, a dystrybucja w CSPPS ulegnie usprawnieniu.

Kor. ter. step

Nowa wystawa *w muzeum*

(a) W salach wystawowych muzeum mazurskiego na zamku ujrzymy niebawem interesujące wystawy prac plastyków zrzeszonych w Związku PAP oraz absolwentów Wyższych Szkół Artystycznych, przebywających na terenie naszego województwa.

Wystawy będą tematycznie związane z zagadnieniami pracy i zapowiadają się jako jeszcze jeden krok w osiągnięciu przez naszych plastyków nowej i aktualnej tematyki polskiej.

Gdzie współpraca — tam wyniki

Powiat Kętrzyn likwiduje analfabetyzm

Korespondencja własna

Na odcinku likwidacji plagi analfabetyzmu na terenie pow. kętrzyńskiego przodują gminy Winda i Srokowo, gdzie na podkreślenie zasługuje harmonijna współpraca gm. Komisji społecznych i instruktora gminnego do walki z analfabetyzmem.

Członkowie komisji planowo wyjeżdżają na lustrację kursów, zespołów i indywidualnego nauczania, w razie potrzeby przeprowadzili masówki, by wpłynąć na osoby najbardziej oporne. Najlepsze rezultaty osiągnęli nauczyciele **Michał Ignatowicz i Kazimierz Kubicki.**

Pierwszy, jako nauczyciel społeczny **w PGR Skierki gm. Winda** rozpoczął naukę z kilku uczniami, ale kontynuując ją potrafił zachęcić innych do pracy. **Kazimierz Kubicki** doprowadził do pomyślnego egzaminu 14 osób z kursu początkowego w **Lankiejmach.**

Należy podkreślić, że w ostatnim etapie WA z organizacji społecznych na terenie pow. kętrzyńskiego jedynie SP i ZMP dotychczas nie zgłosiły swej pomocy w organizacji i opiece nad kursami.

Kor. ter. (ma)

Nie hełm, sikawka, czy toporek

ale solidna praca strażaków UMOŻLIWI ZABEZPIECZENIE MIENIA SPOŁECZNEGO

Pisaliśmy kilka dni temu o kontrolach dokonywanych przez Woj. Komisję Prewencyjną w poszczególnych oddziałach Straży Pożarnych. Ponieważ członkowie WKP objechali już większość placówek terenowych, można dziś wyciągnąć pewne wnioski pod adresem pozostałych.

A więc po pierwsze, **ogólny poziom bojowy** straży pożarnych ochotniczych i zawodowych w województwie należy ocenić jako przeciętny. Prawie we wszystkich wypadkach straż przybywała na alarm dość szybko (za wyjątkiem OSP w Kolnie), ale poziom wyszkolenia bojowego pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Należy więc oczekiwać większego zainteresowania władz kadrami pożarniczymi, częstszego organizowania ćwiczeń bojowych, szkolenia ideologicznego, a przede wszystkim popularyzacji zagadnień profilaktyki przeciwpożarowej tak wśród strażaków jak i społeczeństwa.

Specjalnie jest ważne to zagadnienie w zakładach pracy. W czasie pożaru działa straż zakładowa, a pozostali robotnicy kręcą się z miejsca na miejsce, nie wiedząc, jak i co robić.

A przecież można i ten problem rozwiązać. Np. w Fabryce Mat Trzcinowych w Iławie po próbnym alarmie — miejscowe pracownice postanowiły samorzutnie zorganizować żeńską straż pożarną, która by pomagała już istniejącej w ew. gaszeniu ognia. Mamy nadzieję, że przykład kobiet w Iławie nie pozostanie bez echa i takich samorzutnych straży pożarnych będziemy mieli coraz więcej.

Drugi problem, to **sprzęt, jego konserwacja i wykorzystanie.** Pisaliśmy już o niedociągnięciach na tym odcinku. Pisaliśmy o objawach naprawdę pocieszających. Są i takie i takie. Ale nadal podkreślamy, że niedopuszczalny jest fakt, aby wozy bojowe straży poż. były używane do jakichkolwiek ubocznych celów. Np. w **Dobrym Mieście** jeździ się po drzewo do lasu, a w **Działkowie** „docierają" się na trasie Olsztyn — Działdowo.

Sprzęt musi być zawsze w pogotowiu, czysty, „na chodzie", a przede wszystkim pieczołowicie konserwowany przez strażaków. Sprzęt strażaka to tak jak karabin u żołnierza, z brudnego karabinu nie wystrzelisz, brudny sprzęt strażacki — uniemożliwi gaszenie ognia.

A współpraca z władzami terenowymi? — Tu jest jeszcze wiele do zrobienia. W niektórych wypadkach gminne ani gromadzkie komisje przeciwpożarowe jeszcze nie powstały **(Kolno, Reszel, Klewno),** w innych utworzono je ,ale nie stosując się do okólnika Prez. WRN **(Działdowo).** A przecież są powiaty i gminy, gdzie sprawę zabezpieczenia mienia społecznego przed pożarami traktuje się naprawdę poważnie. Skąd więc te różnice i tak skrajne podejście do tego zagadnienia?

Wydaje się nam, że stopień przygotowania przeciwpożarowego terenu zależy przede wszystkim od **Komendanta Powiatowego.** Jeżeli na tym stanowisku będzie stał człowiek o pewnym poziomie ideologicznym, wyszkolony bojowo, jeżeli komendant powiatowy będzie naprawdę z sercem i rozumem podchodził do zagadnienia profilaktyki przeciwpożarowej, napewno nie tylko uzyska piękne wyniki pracy, ale otrzyma ze wszystkich stron daleko idące poparcie tak moralne jak i finansowe.

Przed wojną Straż Pożarna zyskiwała popularność dzięki swojej reprezentacyjności. Hełm, toporek, sikawka — oto były atuty, które przyciągały ochotników, a także filantropów. Dziś o poziomie straży musi decydować jej wyszkolenie bojowe, poziom ideologiczny i praca nad zabezpieczeniem przeciwpożarowym terenu. Nie szukamy filantropów — wymagamy właściwej oceny pracy ,wkładu i wysiłku aparatu. Tylko w ten sposób możemy doprowadzić do usunięcia braków, a z drugiej strony otrzymamy potwierdzenie osiągnięć naszych straży pożarnych.

6 tys. mieszkańców za 5 lat

liczyć będzie robotniczy Sępopol

Poważna rozbudowa roszarni

(Od naszego specjalnego wysłannika)

(il) W wyniku współzawodnictwa pracy w czwartym kwartale ub. r. w Roszarni Lnu w Sępopolu wyróżniono ogółem 16 osób, w tym 13 kobiet. We współzawodnictwie brało udział 30 ze społów pracowniczych. 8 z nich, za duże osiągnięcia w pracy, uzyskało nagrody pieniężne.

Pierwsze miejsce we współzawodnictwie zespołowym zdobyła brygada **Zofii Kopyść,** pracująca na pakularce. Norma zespołu wyniosła 135,5 proc. Drugie miejsce uzyskały brygady **Ireny Gomoły** — 139 proc. i **Jadwigi Sowy** — 125,7 proc. Obie grupy pracowały przy odziarnianiu lnu.

Trzy III nagrody zdobyły brygady: **Janiny Ogrodnik, Heleny Wiśniewskiej i Józefa Skowrona.** Wszystkie zespoły, pracując na pakularkach, uzyskały po 108 proc. normy.

Plan produkcyjny za pierwsze dwie dekady stycznia b.r. Roszarnia w Sępopolu wykonała w 79,6 proc. Do produkcji tegorocznej włączono również trzy założone ostatnio bazy pomocnicze roszarni **w Węgorzewie, Lidzbarku i Kętrzynie.** W bazach tych odbywa się wyłącznie odziarnianie i oczyszczanie nasion lnu. Placówki pomocnicze znacznie odciążą roszarnię w Sępopolu, w której większość załogi weźmie bezpośredni udział w produkcji półsurowca.

Bolączką roszarni w Sępopolu jest dotkliwy brak mieszkań, a co za tym idzie — pracowników. Do całkowitego uzupełnienia załogi brakuje jeszcze 400 ludzi.

Problem ten znalazłby rozwiązanie jedynie w wypadku podjęcia inwestycji budowlanych, do realizacji których zakład przystępuje częściowo jeszcze w r.b.

W najbliższych więc tygodniach podjęte zostaną prace budowlane dwóch bloków mieszkalnych, w których znajdzie pomieszczenie kilkanaście rodzin pracowniczych.

W planie 6-letnim mieszkalne inwestycje budowlane umożliwią całkowitą prawie odbudowę Sępopola, który pod koniec 1955 roku liczyć będzie ok. 6 tys. mieszkańców. Ludność miasteczka wzrośnie więc w stosunku do r.b. prawie czterokrotnie.

W tym również roku w roszarni sępopolskiej rozbudowana zostanie hala produkcyjna, uruchomiony kocioł, suszarka cylindryczna oraz zbudowane garaże. Inwestycje te umożliwią znaczne podniesienie i usprawnienie produkcji. **Z inwestycji socjalnych na specjalną uwagę zasługuje budowa żłobka dla dzieci robotniczych. Oddanie go do użytku nastąpi jeszcze w tym roku.**

Dlaczego...?

Jedno tylko pytanie „dlaczego?" można postawić pod adresem Prez. GRN w Orzyszu i Prez. PRN w Piszu po wyjściu z jedynego w Orzyszu przedszkola.

Oddajemy jednak głos naszemu Czytelnikowi — ZMP-owcowi, który tak motywuje konieczność zastosowania tego pytania!

Dlaczego...

...przedszkole umieszczono na pięterze, a nie na parterze, skoro dzieci muszą chodzić na dwór do „toalety", a przy schodzeniu ze schodów często upadają ,jak np. 4-letni Tadzio Sosnowski. **(na dole jest szkoła).**

... dzieci przedszkola nie korzystają z żadnych zabawek, gier, radia itp? Jeśli nie ma funduszy na radio, to czemu nie założono choć głośnika?

... nie zainstalowano do tej pory umywalni, ani miednicy, aby dzieci mogły przed jedzeniem umyć rączki?

...obecnie z trzydziestuparu zapisanych dzieci, do przedszkola przychodzi zaledwie ośmioro?

Wydaje nam się, że przedszkole w Orzyszu powinno być naprawdę oczkiem całego miasta, a przede wszystkim jego władz z Wydz. Oświaty Prez. GRN na czele. A tymczasem pracownicy tego wydziału codziennie przechodzą obok tego przedszkola i nie widzą, co się w nim dzieje.

Jesteśmy przekonani, że tym razem Prez. PRN w Piszu i Prez. GRN w Orzyszu zainteresują się bliżej warunkami pracy miejscowego przedszkola, polecą usunąć zauważone braki i powiadomią społeczeństwo za pośrednictwem naszego pisma.

13 tysięcy oznak S. P. O. zdobędzie nasza młodzież

(czo) Odznaka „Sprawny do Pracy i Obrony" jest nie tylko dowodem zdolności sportowych tego, kto ją posiada, ale przede wszystkim świadczy o jego wszechstronnym wyrobieniu fizycznym i pełnej gotowości tak do realizacji zadań wytyczonych na swoim odcinku pracy, jak i gotowości do obrony ojczyzny.

Według stanu na dzień 1 stycznia 1950 r. posiadaliśmy na terenie woj. olsztyńskiego 503 organizacyjne jednostki sportowe, grupujące 21.620 członków. Planowy wzrost w roku bieżącym przewiduje powiększenie stanu organizacyjnego o przeszło 110 proc., a ilość członków o dalsze prawie 35 tys. Największy wzrost przewidziany jest na terenie szkół ogólnokształcących, gdzie przybędzie 362 jednostek organizacyjnych o łącznej ilości prawie 19,5 tys. członków, na terenie wiejskim, gdzie powstanie 136 nowych LZS-ów o 6.800 członkach i szkolnictwa zawodowego DOSZ — 22 jedn. org. i 4.800 członków.

Z poszczególnych zrzeszeń sportowych największy przyrost zaplanowało Ogniwo — 17 jednostek — 1.000 członków, oraz nowe na naszym terenie zrzeszenie Stali, Włókniarza i Unii.

Plan łączny wszystkich sportowych jednostek organizacyjnych na terenie woj. olsztyńskiego przewiduje przede wszystkim masowy udział członków w zdobywaniu SPO.

I tak w roku bież. te zaszczytne odznaki zdobędzie 2.400 członków LZS-ów. 630 Ogniwa, 600 DOSZ, po 500 Kolejarza i Spójni, 330 AZS, 300 Budowlanych, 150 Włókniarza itd.

Niezależnie od tego młodzi uczniowie DOSZ oraz szkół ogólnokształcących zdobywać będą BSPO (Bądź sprawny). W rb. przewidzane jest zdobycie ponad 7 tys. takich odznak.

Łącznie więc na terenie naszego województwa już pod koniec roku ponad 13 tys. młodzieży legitymować się będzie zaszczytnymi odznakami SPO.

Jeszcze 10 nagród

czeka uczestników konkursu

(czo) Zamieszczamy dziś trzecią z kolei i ostatnią listę uczestników konkursu „Życia" i ZW ZMP na nazwę dla nowego kina młodzieżowego w Olsztynie, którzy drogą losowania otrzymali książkowe nagrody pocieszenia.

Są to:

Maria Spławiej, rolniczka, wieś Czerwonka, pow. Reszel, **Henryk Kubik,** Kętrzyn, Ofic. Szkoła WOP „K", **Władysław Jurgielewicz,** stolarz, Olsztyn, ul. Curie-Skłodowskiej 14 — 19, **Bolesław Jakutajć,** transportowiec, kol. Likuzy 4, **Anastazja Wasilewska,** gospodyni domowa, Olsztyn, Reymonta 1 — 2, **Stanisław Michna,** uczeń, Karolewo, pow. Kętrzyn, zespół Liceów Rolniczych, prof. **Bronisław Duchowicz,** chemik, Olsztyn, ul. Okopowa 25, PZH, **Br. Hajdukiewicz,** rolnik, Świętajny p-ta Olsztynek, **Maria Milewska,** lat 5, Olsztyn, 1 Maja 9 m. 2 i **Maria Adamczyk,** gospodyni domowa, Iława, Smolki 1.

Nazwiska te zamykają bogatą listę 44 nagrodzonych Czytelników w ostatnim konkursie „Życie". Przypominamy, że nagrody wręczone zostaną na uroczystości w kinie „Awangarda", po której dla uczestników konkursu odbędzie się specjalny seans filmowy.

CO i GDZIE

Teatr im. St. Jaracza — nieczynny.

Kino Polonia — „Pierwszy start", prod. polskiej ,godz. 17.00 i 19.30.

Kino Odrodzenie — „Świniarka i pastuch", prod. radz., godz. 16.30 i 19.00.

Apteka dyżurna: Społeczna nr. 2, Stare Miasto 2.

Pogotowie ratunkowe PCK, ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44.

2-B-15616

SKRZYNKA REDAKCYJNA

Jak kupić radio?

Od dawna zamierzam kupić radioodbiornik, ale moje usiłowania w tym kierunku okazały się bezowocne. Sklep CHPE przy ul. Pieniężnego żąda talonu upoważniającego do kupna. W Zarz. Okr. SKRK w Olsztynie od dłuższego czasu nie mają talonów, a w Zw. Zaw. odmówiono mi również.

Za pośrednictwem Redakcji „Życia" pragnę dowiedzieć się, kto wydaje owe talony. Zauważyłem, że w sklepie CHPE odbiorniki bywają sprzedawane.

Proszę o informację, jak stać się szczęśliwym nabywcą i posiadaczem radia?

A.
(nazwisko i adres znane Red.)

I my też prosimy o tę informację.
(Red.)